Nr. 14 Cena egz. 20 groszy. Toruń, 7 lutego Rok 1

Cena ogłoszeń
za miejsce milimetrowe na kolumnie 9 łam. 15 gr. Reklamy za tekstem na stronie 4-łam. za miejsce milimetr. 30 gr., w tekście 50 gr., na stronie 1-szej 70 gr. Ogłoszenia drobne wiersz napisowy 15 gr., każde dalsze słowo 5 gr. Przy ogłoszeniach skompletowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca oblicz. w każdym wypadku do 20% nadwyżki.
Telefon administracji 402.

DZIENNIK POMORZA

PISMO POLITYCZNE
POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU i RZEMIOSŁA

Administracja
przy ul. Różanej 5
Redakcja
przy ul. Strumykowej 9
Przedpłata miesięczna
wynosi w miejscu w ekspedycji zł 2.50; w ajencjach zł 2.75; z odnoszeniem do domu zł 3.—; pod opaską wprost z ekspedycji w Polsce zł 3.—; zagranicą zł. 6.—
Redakcja nadesłanych rękopisów nie zwraca.
Telefon Redakcji 393.

Kalectwo

Społeczeństwo polskie Wielkopolski i Pomorza za czasów panowania pruskiego w jego wszystkich warstwach było przeniknięte koniecznością stworzenia jednego obozu polskiego, zdając sobie instynktownie sprawę, że rozczłonkowane na partje musiałoby ulec w walce z przemożnym przeciwnikiem. W ostatnim czasie niewoli, a zwłaszcza podczas wojny obóz narodowo-demokratyczny w zaborze pruskim odegrał wybitną rolę, z swoją ideologją i taktyką posiadał pełną rację bytu i zdobył dla sprawy narodowej niezaprzeczalne zasługi. Czem się tłomaczy, że ten sam obóz po uzyskaniu niepodległości tak gruntownie zawiódł, że, co nie może dziś już ulegać żadnej wątpliwości, jego zniknięcie z powierzchni życia politycznego pod obecną postacią, jest tylko kwestją czasu?

By znaleźć wytłomaczenie faktu tak szybko postępującej dekadencji tego stronnictwa, uprzytomnijmy sobie wpierw, na jakich zasadach organizuje się politycznie społeczeństwo w państwach o ustroju parlamentarnym. Nie wchodząc w szczegóły, wymieniam tylko jedną z głównych cech ustroju parlamentarnego, a jest nią podział społeczeństwa na ugrupowania lewicowe i prawicowe. Gdzie tego podziału nie ma, tam nie może być mowy o politycznie zorganizowanem społeczeństwie. Każdy z tych dwóch odmiennych światopoglądów, prawicowy i lewicowy, bez istnienia drugiego okazać się musi dla państwa szkodliwym (w jednym wypadku przykładem może być Rosja *carska*, w drugim Rosja *bolszewicka)*, każdy z nich przy istnieniu drugiego okaże się wielce pożytecznym, nawet niezbędnym czynnikiem rozwojowym w państwie. Jeżeli jeden kierunek przejął rolę motoru w wozie państwowym, drugi spełnia rolę hamulca. Im równiej działa para i kontr-para, tem równiejszy będzie ruch wozu. Akcji potrzebna jest reakcja i na odwrót, ewolucja przeciwstawia się rewolucji.

Potrzebę takiego układu sił po odzyskaniu naszej niepodległości zrozumiały lewicowe składniki społeczeństwa, zerwały z hasłem jedności narodowej, wyznawanej w czasach niewoli, zorganizowały się i działały konsekwentnie według ogólnie w Europie przyjętego światopoglądu socjalno-demokratycznego. Nie można nawet się dziwić taktyce polskiej lewicy, że, chcąc uzyskać coś, żądała wiele. Musiała ona bowiem przypuszczać, że sfery posiadające i światopogląd konserwatywny wytworzy równocześnie prawicę, która się jej świadomie wygórowanym postulatom skutecznie przeciwstawi. Tymczasem jesteśmy świadkami tak jednostronnie według zasad lewicowych skonstruowanego ustawodawstwa, konstytucji, ordynacji wyborczej, ustaw podatkowych, socjalnych, przeróżnych reform i ochron, że nawet lewicowi ministrowie nie byli wstanie tych ustaw wykonać. Wóz państwowy zanadto się rozpędził, aż zboczył z prostej drogi i w końcu 1925 roku — utknął w błocie. Dla czego? — Bo był źle kierowany i jechał bez hamulca.

Czas byłby najwyższy, by społeczeństwo nasze wnikło głęboko w przyczyny, dla których równolegle z organizowaniem polskiej lewicy nie zorganizowano polskiej prawicy. Przecież najlepszym dowodem, że prawica w Polsce nie istnieje jest fakt zaliczania do prawicy takich ugrupowań, jak PSL., „Piast" i Chadecję, oczywiście wbrew woli tychże grup i wbrew rzeczywistości. A co poza temi ugrupowaniami nazywa się u nas prawicą? Stronnictwo Chrześc. Rolnicze i Narodowa Demokracja. Stronnictwo Chrześc. Rolnicze dopiero po ostatnim przegrupowaniu można nazwać zaczątkiem polskiej prawicy. Ale czy można Narodową Demokrację, pomijając nawet samą nazwę, uznać za polską prawicę? Możnaby ją określić najwyżej jako Prawicową Demokrację, gdyby takie określenie nie było w sensie ugrupowania politycznego absurdem. Faktycznie t. zw. Endecji naszej ani do prawicy, ani do lewicy zaliczyć nie można. Wiem, że liczni wyznawcy ideologji narodowej demokracji ten fakt uważają za zaletę, która ich stronnictwo stawia jakoby wyżej od innych stronnictw lub nawet ponad partjami. Lecz dziś coraz więcej szerzy się w społeczeństwie świadomość, że mamy tu do czynienia z grubą pomyłką. Upór, który cechuje wyznawców ideologji narodowo-demokratycznej, tłomaczy się być może tem, że trudno im zrozumieć, czemu ma być złe w roku 1928 to, co było tak dobre w roku 1914. Lecz życie stwarza fakty silniejsze od wszelkich doktryn i żaden upór tu nie pomoże. Może te fakty życiowe nie przekonają ludzi zacietrzewionych, fanatycznych, lub o starczym umyśle, lecz przekonają ludzi dobrej woli i tych, którzy zwykli swój umysł czasami przewietrzyć z obawy przed zaśniedzeniem. Dla tego warto zestawić pewne fakty, których doświadczenie dostarczyło i wyciągnąć z nich odpowiednie wnioski. Warto o tem pisać i mówić publicznie, by i tych zachęcić do wypowiedzenia swego zdania, którzy jeszcze dziś ulegają terrorowi, szerzonemu przez prasę narodowo-demokratyczną.

Zasadniczy błąd stronnictwa narodowej demokracji od czasu uzyskania niepodległości tkwi w tem, że, trzymając się kurczowo zasad, które były dobre w okresie naszej niewoli, wypaczyło myśl polityczną tej części społeczeństwa, której historycznem zadaniem było zorganizowanie polskiej prawicy. Wystarczy wymienić kilka dowodów. *Skrajny szowinizm* uprawiany przez Narodową Demokrację był celowym podczas niewoli jako przeciwstawienie się szkodliwemu kierunkowi ugodowemu. Uprawiany zaś w wolnem państwie jest wysoce szkodliwym tak w polityce wewnętrznej, jak i zewnętrznej i świadczy o niedojrzałości i niekulturalności społeczeństwa. Przypisywanie sobie miana patrjotycznego i religijnego było właściwe, gdy istniał jeden obóz międzypartyjny, jeśli to jednak w wolnem państwie czyni jedna partja, a innym tych znamion odmawia, jest to nieuczciwością, nadużywaniem świętych haseł i szkodzeniem sprawie narodowej i religijnej.

Stosownie *zasadniczej opozycji* wobec rządów zaborczych było uzasadnione, wobec polskiego rządu w swych objawach i skutkach musi się z czasem okazać anty-państwowem.

Lecz te i inne wybryki Narodowej Demokracji nie są głównym powodem zła, które to stronnictwo spowodowało.

Przy ostatnich wyborach przed laty pięciu głosowaliśmy wszyscy na t. zw. „ósemkę" pod egidą Narodowej Demokracji, która wysunęła hasło „jedności narodowej". Wysuwając to hasło, zresztą bardzo piękne i wobec mniejszości niemieckiej konieczne, zapomnieliśmy, że żyjemy już w wolnem państwie, że to hasło nie wyczerpuje bynajmniej wszystkich zagadnień, na które winien przy wyborach dać odpowiedź uświadomiony obywatel wolnego państwa. Zapomnieliśmy przedewszystkiem o potrzebie wysunięcia wyraźnego światopoglądu politycznego, o czem nie zapomniały stronnictwa lewicowe. Świadczy to o politycznej niedojrzałości społeczeństwa. Tak się zdarzyło, że dzięki hasłu: „Jedności Narodowej" „ósemka", a raczej Narodowa Demokracja stała się najsilniejszą partją w ciałach ustawodawczych, a ta najsilniejsza partja zabrała się do pracy ustawodawczej bez wyraźnego programu prawicowego. Skupiwszy pod hasłem narodowem ludzi o różnych poglądach, nie mogła Narodowa Demokracja wysunąć wyraźnego programu, nie chcąc narażać stronnictwa na rozbicie. To też i taktyka na terenie Sejmu musiała być niewyraźna. Taktyka Narodowej Demokracji polegała na ciągłem lawirowaniu między prądami w łonie partji i zawieraniu kompromisów z innymi partjami. Nie będę wyliczał tych wypadków, w których Narodowa Demokracja dla kompromisu głosowała nietylko *wbrew interesom produkcji*, wbrew *zasadzie uszanowania prawa własności*, ale nawet *wbrew żywotnym interesom państwa.*

Zrozumiałe jest, że w tych warunkach Narodowa Demokracja nie mogła odegrać roli prawicy sejmowej, czyli skutecznie przeciwstawić się demagogji znacznie bardziej zdecydowanej lewicy. Jeżeli więc wszelką winę za stosunki, jakie w Polsce panowały zwala się na lewicę, w równej mierze doszukać się jej można w tej części prawicy. Taktyka lewicy nie okazałaby się szkodliwa, gdyby istniała prawica, któraby demagogicznym postulatom lewicy potrafiła się przeciwstawić. Nie chcę się rozwodzić nad taktyką Narodowej Demokracji po wypadkach majowych, która urąga wprost zasadom światopoglądu prawicowego. Nie chcę też wykazywać jak Narodowa Demokracja bronią ośmieszania skutecznie zwalała wszelkie próby zorganizowania zdrowej polskiej prawicy. (Konserwatystów, Chrześcijańskich Rolników, Monarchistów itd.)

Powyższe wywody powinny wszystkim, którzy mimo panującego wynaturzenia partyjnego zachowali sobie trzeźwy pogląd, w sposób dostateczny wykazać, w jak ujemny sposób Narodowa Demokracja oddziałała na kształtowanie się stosunków w młodej państwowości polskiej. Nim to zrozumiała zainteresowana część społeczeństwa, zrozumiał to Marszałek Piłsudski. I choć Marszałka o specjalne sympatje dla światopoglądu konserwatywnego posądzać nie można, jednak swym przemożnym autorytetem wyciągnął z rupieciarni myśl konserwatywną, by na tej podstawie stworzyć nareszcie wyraźną i dość silną polską prawicę. Polska dotąd kuleje na skutek niedorozwoju prawej nogi, *trzeba ją postawić na dwóch równych nogach* — oto założenie Marszałka Piłsudskiego. Mamy tu nowy dowód rozumu stanu tego opatrznościowego Wodza Narodu. Od społeczeństwa Marszałek musi się spodziewać poparcia tych zamierzeń. Ponieważ dziś istniejącej pseudo-prawicy przeorganizować się nie da, trzeba przyspieszyć jej rozkład i na jej gruzach zbudować silny gmach polskiej prawicy. Jeżeli w miarę topnienia obozu Narodowej Demokracji i jej pomocniczych organizacyj nie będzie postępować organizowanie polskiej prawicy, to siłą rzeczy nastąpi wzmożenie się polskiego radykalizmu. Ale temu nie będzie winien Marszałek Piłsudski, lecz zachowawczy odłam społeczeństwa.

Trwać w bierności i lenistwie politycznem ufając, że Marszałek wszystko za nas zrobi i nawet z jednostronnym radykalizmem sobie da radę, nie jest godnem dojrzałych i państwowo-myślących obywateli kraju.

Z okazji zbliżających się wyborów trzeba sobie zdać sprawę, że *przeorganizowanie i wzmocnienie prawicy* jest dziś bodaj, że najważniejszem zagadnieniem państwowem, a doświadczenia kilkuletnie uczą, jak stan dotychczasowy okazuje się szkodliwym nietylko dla produkcji polskiej lecz dla całokształtu państwowości polskiej.

Wacław Hulewicz,
Papowo Toruńskie, Pomorze.

Jak sądy polskie kwalifikują działalność „Słowa Pomorskiego"

„Kto i jakie ugrupowania tworzą Obóz Narodowy.

W „Słowie Pomorskiem" ogłoszone zostało uzasadnienie decyzji I. Izby karnej Sądu Okręgowego w Toruniu, dotyczące zatwierdzenia konfiskaty tego pisma z dnia 27. 1. 28. za artykuł p. t. „Prześladowanie obozu narodowego.

Charakterystyczny tego „uzasadnienia" jest zwrot, iż

„Związek Ludowo-Narodowy nie jest jeszcze sam przez się Obozem Narodowym, koło którego grupują się Chrz. Str. Rolnicze, Nar. Unja Gosp., Stanu Średniego, Chrz. Demokracja, Zjednoczenie Ludowe, i wiele innych poważnych ugrupowań politycznych, które w swem działaniu politycznym dobro Narodu, jako całości stawiają ponad interesy grup i partji, a które oceniając owocną pracę obecnego regimu zajmują wobec niego lojalną postawę."

Opinję, którą głosimy stale, że endecja bezprawnie i bezczelnie przewłaszcza sobie monopol na miłości Ojczyzny, została w sposób kategoryczny potwierdzona przez autorytet sądu polskiego na Pomorzu, którego nie można i nie wolno podejrzywać o stronniczość.

Niestety, nauczka, jaką udzielił endecji Sąd okręgowy w Toruniu, nie wpływa otrzeźwiająco na zaciekłych i zarozumiałych prowodyrów endecji, którzy zapewne w dalszym ciągu narzucać się będą społeczeństwu naszemu i wszystkich dobrych patryjotów, lecz nie zaślepionych niezawiścią do obecnego rządu i jego szefa, odsądzać będą od czci narodowej i wiary.

Hańba partyjnictwa

Onegdaj Pol. Ag. Tel. podała widomość, która wzbudzi z pewnością w społeczeństwie żywe zainteresowanie, na co też w całej pełni zasługuje. Ma bowiem swój objektywny walor a ponadto rzuca tak jaskrawe światło na metody polityczne pewnych stronnictw, że nie sposób przejść po niej do porządku dziennego.

Oto na 7-mem posiedzeniu państwowej komisji wyborczej uznana została ważność Listy Nr. 13 — t. j. listy komunistycznej. Przewodniczący komisji, p. Car, przedstawił niezbite dowody, że lista nie posiada warunków, wymaganych przez ustawę. Podpisy bowiem okazały się w znacznej części albo sfałszowanemi, albo pochodzącymi od osób nieuprawnionych do głosowania. Wobec tego przewodniczący postawił wniosek o nieuważnienie listy. Wniosek ten jednak został odrzucony...

Jest oczywiście rzeczą nadzwyczaj interesującą, w jaki sposób się to stać mogło, dzięki komu będą mogli komuniści jawnie uprawiać agitację wyborczą i swój stan posiadania w przyszłym Sejmie przypuszczalnie znacznie wzmocnić.

W państwowej komisji wyborczej zasiadają, jak wiadomo, reprezentanci ośmiu największych klubów poprzedniego Sejmu w myśl odnośnego ustępu Konstytucji. Przedstawiciele klubów lewicowych głosowali, rozumie się, przeciw unieważnieniu Listy Nr. 13 ze względów doktrynerskich, chociaż dla takiej P. P. S. np. niemasz groźniejszego wroga nad komunistów. Przeciwko nim też zwraca się P. P. S. w agitacji wyborczej najzawzięciej. Przed niebezpieczeństwem komunistycznem przestrzega robotników a równocześnie paraliżuje postępowanie Rządu, nawet wbrew dowodom i ustawie. Jest to jeden z tych licznych objawów przepaści, jaka istnieje między lewicowem doktrynerstwem a wymaganiami życia, co między innemi stronnictwom lewicowym odbiera wszelką praktyczną wartość polityczną.

Z innych znów powodów, a niemniej znanych, przeciwko wnioskowi głosował przedstawiciel Koła Żydowskiego. Wiele zapewne upłynie jeszcze czasu, zanim doczekamy się z tej strony jakichś poważniejszych objawów lojalności wobec państwa. Dlatego głos p. Hartglasa nikogo w Polsce nie zdziwi, ani nie zaskoczy.

Lewica jednak wraz z Kołem Żydowskiem nie ma w komisji większości. Zatem w jaki sposób wniosek upadł? Oto w ten sposób, że przedstawiciele trzech stronnictw, a mianowicie **Zw. Lud. Nar., grupy p. Strońskiego i „Piasta wstrzymali się od głosowania....** Jedynie reprezentant Ch. D. głosował za wnioskiem.

Zdumiewające, ale prawdziwe! Gdybyśmy nie mieli przed sobą sprawozdania urzędowego trudnoby było oczom własnym uwierzyć. Zatem N-D-cji z przyległościami mamy do zawdzięczenia, że komuniści, najwięksi wrogowie państwa i ładu społecznego, uzyskali zupełnie swobodną rękę w szerzeniu swej czerwonej trucizny ideowej, że mają możność jawnego działania wywrotowego, że wreszcie mają ułatwione wprowadzenie do parlamentu czynników, które, obok mniejszości narodowych, przyczynić się mogą najbardziej do osłabienia jego sprawności i twórczej aktywności.

Jak zrozumieć, jak sobie wytłumaczyć — to piłatowe umycie rąk, to bierne, ale dlatego właśnie w najwyższym stopniu perfidne poparcie, jakie najniespodziewaniej dla nich samych spotkało komunistów a równie niespodziewanie dla całego społeczeństwa — ze strony N-D-cji i jej naśladowców?

Pojawią się przypuszczalnie jakieś tłumaczenia, ale czy mogą być względy, któreby usprawiedliwiały taki postępek? Aby sobie fakt ten wyjaśnić, trzeba chyba sięgnąć w najtajniejsze i najmroczniejsze zakamarki naszego nieszczesnego partyjnictwa, trzeba sobie uświadomić, że niema rzeczy, którejby N-D-cja i jej satelici nie potrafili złożyć na ołtarzu partji.

W sobotę wykazaliśmy, że na całopalenie bożkowi partyjnemu stronnictwo to nie waha się rzucać najwyższych wartości moralnych narodu. Nie przypuszczaliśmy nawet, że tak prędko spadnie na nas przykry obowiązek publicystyczny wskazywania, że to samo stronnictwo dla dogodzenia swoim celom partyjnym potrafi poświęcić ład społeczny i wewnętrzne bezpieczeństwo państwa.

Endecja bowiem, obok obłudnego hasła katolicyzmu, przystąpiła, jak wiadomo, do wyborów również pod hasłem walki z komunizmem, co, mówiąc nawiasowo, jest, podobnie jak z katolicyzmem obłudnem monopolizowaniem idei wspólnych całej umiarkowanej większości społeczeństwa, bo walka z komunizmem z samego założenia znajduje się w programie politycznem

wszystkich umiarkowanych żywiołów. Wiadomo również, że geneza powstania Obozu Wielkiej Polski tkwi w spekulowaniu na katastrofy, że O. W. P. a wraz z nim N. D. wszystkie swoje nadzieje na „odbicie się“ opiera na przypuszczeniu nieszczęść, jakie spotkają państwo. Do nieszczęść tych, chwała Bogu, nie przyszło. Zawiodły rachuby na załamanie się gospodarki państwa, więc niech przynajmniej niebezpieczeństwo komunistyczne wystąpi groźnie przed oczy społeczeństwa i niech ona wyciągnie ręce po ratunek do „jedynych“ swoich endeckich zbawców... W tem trzeba szukać tajemnicy owego głosowania.

Groźba komunizmu jest u nas stosunkowo nieznaczna, ponadto akcja komunistyczna jest bardzo silnie skrępowana działalnością Rządu, więc groźbę tę rozdmuchać, rozpętać — oto, co w tej chwili bardzo ponętnie uśmiecha się celom partyjnym N. D-cji. W ten sposób komuniści pośrednio mają stać się jej sprzymierzeńcami. Sny partyjne o władzy mają być osiągnięte, choćby za cenę anarchji w państwie! Więc aż do takiej przewrotności dochodzi zapamiętałe, zaślepione endeckie partyjnictwo!

Cała rzecz w tem jednak, czy te zdrożnee metody „dopiszą“ i czy wygrywanie komunizmu do walki partyjnej z całą chyba świadomością niebezpieczeństwa, jakie stąd może wyniknąć, przyniesie pożądane owoce. Sądzimy, że nie — gdyż siła komunizmu u nas jest — jak powiedzieliśmy — nieznaczna, a powtóre społeczeństwo, ma dosyć czujności, aby sile tej miało pozwolić urość do naprawdę niebezpiecznych rozmiarów. Endecji więc i jej sojusznikom za cały rezultat tego postępku pozostanie jedynie piętno hańby partyjnictwa, do jakiego nikt jeszcze w Polsce się nie posunął.

Oficerowie w cywilnej służbie państwowej

Przepisy personalne.

Warszawa (tel. wł.). Minister spraw wojskowych wydał okólnik w sprawie przeniesionych do cywilnej służby państwowej oficerów, normujący najważniejsze kwestje personalne tych oficerów. Bezpośrednim cywilnym przełożonym oficerów pozostających w cywilnej służbie państwowej przysługują tylko dwa prawa, udzielanie oficerom urlopów w ramach pragmatyki oficerskiej, oraz wydanie o nich opinji fachowej z zakresu czynności służbowych w danym urzędzie, natomiast przełożeni cywilni nie mają żadnych uprawnień dyscyplinarnych w stosunku do oficerów, którzy właśnie zasadniczo podlegają dyscyplinarnie tylko przełożonym wojskowym. **St. Z.**

Wyjazd p. Prezydentowej

Do południowej Francji.

Warszawa, (tel. wł.). Pani Prezydentowa Mościcka wyjechała drogą na Wiedeń do południowej Francji. Lekarze zalecili p. Prezydentowej, wstrząśniętej głęboko przewdczesnym zgonem syna, kilkutygodniowy pobyt na jasnym brzegu. Pani Prezydentowa zatrzyma się w Nicei przez 6 tygodni. Towarzyszy jej młoda wdowa po zmarłym inżynierze Franciszku Mościckim. Do granicy czeskosłowackiej odprowadził p. Prezydentową szef gabinetu wojskowego Zahorski. Na dworcu zaś kolejowym żegnał odjeżdżającą żonę i synową p. Prezydent wraz z całym domem cywilnym i wojskowym. W imieniu rządu żegnał p. Mościcką wicepremjer Bartel. **St. Z.**

SUKCES POINCAREGO

przy rozprawie finansowej.

Paryż. (Pat.). Część posiedzenia Rady Min poświęcona była omówieniu warunków, w jakich toczy się debata finansowa. Wszyscy ministrowie złożyli Poincaremu serdeczne powinszowania z powodu sukcesu w Sejmie. Następnie Briand złożył sprawozdanie z rozmowy, odbytej z rumuńskim min. spraw zagr. Titulescu.

WAGON SALONOWY

w płomieniach.

Moskwa. (Pat.). W pociągu, idącym z Leningradu do Murmańska, zapalił się wagon salonowy w którym znajdowali się członkowie komisji kolejowej. Ratując swe życie, wyskoczyli w biegu z pociągu. 3 osoby odniosły poważne rany wskutek poparzenia.

Rewelacje przeciwników Kat. Unji Z. Zach. w świetle prawdy

W walce przedwyborczej z Kat. Unją Ziem Zach. nie przebiera się w środkach. „Kurjer Poznański“, jak i skupiony dokoła niego obóz, znany jest już z notorycznego kłamstwa i tendencyjnych faktów. Ostatnio, w jego ślady wchodzi poznański „Przegląd Poranny“, który nagle ujrzał w Unji i dla siebie niebezpiecznego konkurenta. Nie przebiera przeto w metodach i środkach walki, a zaraziwszy się sposobem dyskusji od „Kurjera Pozn.“, wysysa fakty z palca, pisze o czemś, co wogóle miejsca nie miało, ot tak, fałszuje wszystko, co się da, w braku rzeczowych argumentów.

* * *

W związku z artykułem pt. „Tragiczna kłótnie wśród zwolenników Unji“, zamieszczonym w nr. 28 „Przeglądu Porannego“ z dnia 4 bm., zaczepiony p. Mazurowski z Leszna nadsyła nam obszerny list, w którym m. in. znajdujemy następujące oświadczenie.

1) Nieprawdą jest, jakobym brał udział w jakimkolwiek zebraniu w dniu 2 bm. w Poznaniu.

Natomiast prawdą jest, że 2 bm. byłem w Lesznie, a udział w pertraktacjach przedwyborczych w Poznaniu brali: pp. Bresiński, Frąckowiak oraz Gyntrowski.

2) **Nieprawdą jest, jakobym osobiście dnia 2 bm. w Poznaniu zabiegał „o mandat poselski“, „nieposiadał się z oburzenia“ lub nazwał Katolicką Unję Ziem Zachodnich „Gronem oszustów politycznych.“**

Natomiast prawdą jest, że pp. Bresiński i Frąckowiak dnia 24 stycznia rb. samorzutnie ofiarowali mi pierwszy mandat poselski K. U. Z. Z. na okręg Poznań-Wieś.

3) **Nieprawdą jest, jakobym miał oświadczyć, „iż Unję porzucam z pogardą“.**

Natomiast prawdą jest, że nadal stoję niewzruszenie przy K. U. Z. Z.

4) Nieprawdą jest, jakobym miał „próbować nawiązać ponownie stosunki z Ch. Dem. lecz bezskutecznie“.

Natomiast prawdą jest „że członkowie władz wojewódzkich Chrz. Dem. kilkakrotnie pośrednio i bezpośrednio mocno prośbami i nieuzasadnionemi groźbami wpływali na moją osobę, żebym porzucił K. U. Z. Z, a wrócił do Ch. Dem. przyczem przyrzekano mi także jeden z pierwszych mandatów poselskich Ch. Dem. do Sejmu (telef. p. Marciniaka 28. 1. 28).

Głównym powodem mojego pozostania przy Kat. Unji Ziem Zachodnich jest fakt, że Chrz. Dem. jest stronnictwem opanowanym przez elementy endeckie, naleciałości trudno orjentujących się w nakazach chwili, które na zebraniach i wiecach publicznych dużo blagują o swoim programie równowagi społecznej, opartym o encyklikę papieża Leona XIII Rerum Novarum“, który notabene uważam za program konieczności państw., lecz cóż znaczy program na papierze choćby najlepszy, jeżeli czynniki Chrz. Dem. wzruszają ramionami, gdy sie takowym mówi o ważniejszych postulatach tegoż programu??

Dalszym powodem mojego wystąpienia z tej części Ch. Dem., która hołduje endecji i witosowcom była ta okoliczność, **że dnia 22 stycznia Rada Wojewódzka Ch. Dem. uchwaliła jednogłośnie iść razem do wyborów z K. U. Z. Z., a 23 stycznia podpisała Ch. Dem. pakt wyborczy z K. U. Z. Z.** i tak p. Marciniak w Poznaniu, a ja w Lesznie osobom na wysokich stanowiskach zapewniliśmy słowem, że idziemy do wyborów razem z K. U. Z. Z. **Poseł Marciniak 24 stycznia, t. j. w dzień następny złamał słowo i z K. U. Z. Z. się wycofał.** Moje sumienie nie pozwoliło mi iść śladem p. Marciniaka i słowa mojego nie złamałem do dnia dzisiejszego, rezygnując już 24 stycznia z mandatu.

W dalszym ciągu swego pisma, p. Mazurowski wyjaśnia, dlaczego nie solidaryzuje się z tymi z Ch. D., którzy złamawszy słowo, zerwali pakt z Unją:

„Stoję na stanowisku — czytamy dalej — iż prawo uprawiania, czy to strajku, czy to sabotażu w stosunku do Państwa, nie istnieje dla nikogo i w żadnej chwili. Dlatego też odłączyłem się od bezpośrednio zwalczających rząd antypaństwowych czynników, jakiemi dziś są endecy, chadecja występująca z listą nr. 25. Polska potrzebuje obecnie twórczej współpracy całego społeczeństwa z czynnikami rządowemi w imię mocarstwowej Polski.

Uważam, iż wszyscy, którzy przeszkadzają w tem rządowi — są szkodnikami w stosunku do naszej Ojczyzny. *Antoni Mazurowski*

W ten sposób, jak widzimy, nieprawda głoszona przez „Przegląd Poranny“ została przygwożdżona ostatecznie. Jednocześnie zaś dowiadujemy się z powyższego, jak giętką i elastyczną jest etyka Ch. D. i jak szybko, bo w 24 godziny, zmieniają się jej poglądy polityczne.

Senat gdański chce wziąć udział

W rokowaniach handlowych polsko-niemieckich

Gdańsk, (tel. wł.). W sobotę wpłynęło do senatu gdańskiego na ręce prezydenta Sahma pismo od rządu polskiego, zawierające propozycję, ażeby senat wysłał do Warszawy własnego delegata, który porozumiałby się z ministrem Twardowskim przewodniczącym polskiej delegacji do rokowań handlowych polsko-niemieckich w sprawach związanych z traktatem handlowym z Niemcami, a dotyczący bezpośrednio interesów Wolnego Miasta Gdańska. W tym celu senat gdański wydelegował senatora Jewelowskiego, który wczoraj wyjechał do Warszawy. W dniu dzisiejszym przewidziana jest konferencja senatora Jewelowskiego z ministrem Twardowskim, potem zaś sen. Jewelowski korzystając ze swego pobytu w Warszawie omawiać będzie z ministrem przemysłu i handlu aktualne sprawy gospodarcze. Cała prawie poranna prasa gdańska w notatkach swoich o wyjeździe sen. Jewelowskiego podkreśla nader ważny ten fakt, dopatrując się w tym kroku wstępu do zapowiedzianej przez nowy senat akcji, która miałaby na celu usunięcie spornych kwestji polsko-gdańskich w drodze bezpośredniej wymiany zdań. Pisma zaznaczają przytem doniosłość tego wydarzenia, gdyż inicjatywa wyszła ze strony rządu polskiego.

Warszawa-Berlin-Wrocław

Wrocław, (AW.). Prezydent wrocławskiej izby przem.-handlowej dr. Grund udał się do Berlina celem złożenia propozycji, aby druga sesja rokowań handlowych polsko-niemieckich odbyła się we Wrocławiu, ze względu na wielkie zainteresowanie dolnego Śląska w dojściu do skutku traktatu handlowego polsko-niemieckiego.

Zamiast cerkwi - czytelnia sowiecka

Moskwa, 5. 2. (AW). Donoszą tu z Charkowa, iż w rejonie Ługańska doszło do starcia pomiędzy milicją, a włościanami. Starcie nastąpiło na skutek odmowy komitetu jednej z wsi oddania pieniędzy, zebranych na remont cerkwi na budowę czytelni sowieckiej. Elementy komunistyczne na skutek tej odmowy zorganizowały zebranie na którym zapadła uchwała przekazania tych pieniedzy na budowę czytelni, jednakże zebranie rozpędzone zostało przez włościan mimo interwencji milicji. Ekspedycja karna G. P. U. dokonała we wspomnianej wsi licznych aresztowań.

NA WIDOWNI.

Obłędna gra partyjna

Na innem miejscu omawiamy osobno sprawę zatwierdzenia komunistycznej listy państwowej. Stało się to dzięki wstrzymaniu się od głosowania przedstawicieli Zw. Lud. Nar., Ch. Nar. i Piasta nad wnioskiem generalnego komisarza, wice-ministra sprawiedliwości p. Cara, który domagał się unieważnienia listy nr. 13 z powodów takich, jak fałszowanie na niej podpisów i t. d. Na tem miejscu przytoczymy opinje prasy o zaszłym fakcie.

„Gaz. Warsz. Por.“, organ Zw. Lud. Nar. usiłuje wyinaczyć fakt ten, posuwając się w niefortunnej dialektyce aż do absurdu. Czytamy w niej:

„Istnienie listy komunistycznej jest drugim **powodem, dla którego jednolity front w Warszawie był wprost koniecznością.** Już wybory do Rady Miejskiej pokazały, **jak komunizm w Polsce się rozrasta i jak karygodną rzeczą byłoby patrzeć na to obojętnie. Dobrze się stało, że komisja wyborcza** wbrew propozycji p. Cara **zatwierdziła listę komunistyczną.** Po pierwsze dlatego, że obowiązkiem komisji jest trzymać się **ściśle przepisów prawa;** złamanie prawa w jednym wypadku upoważniałoby do robienia tego w innych. Jeśli więc **nie było podstaw prawnych** do unieważnienia listy, to nie pozostawało nic innego, jak ją zatwierdzić“.

Wywody te — to szczyt absurdu partyjnego, odsłaniające całą dwulicowość i obłudę organów endeckich. Ile w nich słów, tyle nieścisłości wykrętnej. Wystarczy chociażby zacytować artykuł ks Kaczyńskiego w „Rzeczypospolitej“, organie Chrz. Dem.“, które to stronnictwo właśnie z Zw. Lud. Nar. tworzy na terenie Warszawy wspólny front. Jak wiadomo przedstawiciel Chrz. Dem. głosował za unieważnieniem listy komunistycznej.

Ks. Kaczyński pisze:

„Z najwyższem zdumieniem dowiedzieliśmy się, że powstrzymali sie od głosowania reprezentanci stronnictw Narodowej Demokracji i Chrześcijańsko-Narodowego, umożliwiając tem samem przejście i zatwierdzenie listy jawnie bolszewickiej“.

Następnie ks. Kaczyński „budujące“ refleksje „prawne“ „Gaz. Warsz. Por.“ rozbija w puch i stwierdza:

„Art. 3 ordynacji wyborczej pozbawia zbrodniarzy, różnego typu przestępców, **oszustów,** prawa wybierania do ciał ustawodawczych. Któż są najwięksi zbrodniarze i oszuści świata, jak nie komuniści?“

Głos ten, głos działacza Chrz. Dem. poza ścisłością wywodów posiada wartość znaczenia poważniejszego, bo dotyczy spraw ogólnych. Zw. L. Nar. szermuje przecież hasłami katolicko-narodowemi; porozumienie wyborcze z Chrz. Dem. na terenie stolicy wykorzystuje na wszelkie sposoby na krzyż własnej partji. A tymczasem Chrz. Dem. w sprawach państwowych i społecznych **stale** spotyka się z odprawą, dzięki zakłamaniu własnemu i obłudnej grze partyjnej. I Narodowa Demokracja ma jeszcze odwagę pisać o „jednolitości frontu“, który ani nie jest jednolitym, ani nim nic był w dawnych czasach, ani nie będzie. Konjunktury wyborcze nie pokryją na długo próchna ideowego i programowego stronnictwa, które ma na sumieniu i socjalizację Polski i znieprawianie haseł katolicko-narodowych i ostatni sukces **milczącej aprobaty listy bolszewickiej**

„Dzień Polski“ w sprawie powyższej pisze:

„Tego samego dnia, kiedy Rząd **dokonuje** aresztowania b. posła Okonia, którego agitacja i cała działalność była i jest niezmiernie szkodliwa nietylko dla Państwa, ale i dla powagi Kościoła, tego samego dnia **przedstawiciele trzech ugrupowań umiarkowanych, które z najwznioślejszych wskazań Listu Pasterskiego uczyniły sobie hasło wyborcze i narzędzie walki z Rządem, spowodowały zatwierdzenie listy państwowej organizacji komunistycznej,** która za główne swe zadanie uważa walkę z Kościołem i etyką chrześciańską, wychodząc ze słusznego, ze swego stanowiska, założenia, że osłabienie wpływów Kościoła i podważanie zasad etyki chrześciańskiej może bardzo zbliżyć komunistów do zamierzonych przez nich celów. Współudział ugrupowań umiarkowanych i katolickich w realizacji tych celów — to nietylko jeden z paradoksów życia politycznego, ale coś znacznie większego i gorszego: to zanik elementarnego poczucia zmysłu państwowego, objaw tej nienawiści, która zatruwa oddawna nasze życie publiczne.“

Polak wicemin. Łotwy

Ryga, 5. 2. (PAT.) Łotewska Rada Min. uchwaliła dziś nominację na stanowisko wiceministra spraw wewn. członka polskiej frakcji sejmowej Wierzbickiego.

Mieczysław Smolarski 13

Lalka Hanny Corda

Powieść fantastyczna

— Ależ przecież pan, o ile wiem, nie posiada fabryki witraży — rzekł oszołomiony nieco Szeliga.

— — Stworzę ją jutro! — odparł Łąka spokojnie.

Ukłonił się i leniwym, obojętnym ruchem skierował się ku wyjściu.

X.

Rozmowa rwąca się, ustająca. Jaskrawe plamy słów na tle milczącego zamyślenia. Dwoje ludzi przyrzekło sobie wczoraj przyjaźń, lecz między duszami ich wiszą jeszcze nieprzejrzyste zasłony. Szczerość pozorną niweczą akcenty niedomówienia. Szeliga zwłaszcza nie wypowiada wszystkiego, co czuje i myśli. Boi się spłoszyć tego, co przyleciało ku niemu niespodziewanie ptakiem miłości. Z uśmiechem pełnym radości powitał cudowne zjawisko. Nie widział go od lat, od lat. Lęka się przerazić je gorącym tonem słów. Chce uspokoić je ciszą. Kłamie przyjaźń. Pragnie o wiele więcej.

W ciemnych oczach kobiety księżycowa noc zagadki. Ta noc tęskna i pociągająca, o której muzyk grał niedawno. Wargi pani w sukni jedwabnej ubarwione są, lecz i szczerze. Pragną wyznań, spowiedzi z życia, w tem, o czem mówią, są oględne, w tem, o czem milczą, pytają o radę, lub sąd.

— Nie umiałabym nawet powiedzieć, czy jestem żoną Ludwika Cordy...

— To niemożliwe — żachnął się Szeliga z niedowierzaniem. — Jak można nie wiedzieć czegoś podobnego?

Nie otrzymując wyjaśnienia, dodał po chwili:

— Rozumiem, iż coś niezwykłego kryje się w przeszłości pani. Domyślałem się tego oddawna. Jest coś niezrozumiałego także, tajemniczego w życiu pani męża. Wydaje się, jakby przybył z obcego świata, jakby nie wszystko, co ludzkie, docierało doń. Jego przedziwny spokój, jego bezgraniczna obojętność nawet na scenie, nosi na sobie piętno czegoś przedziwnie doskonałego. Kiedy widziałem go pięknym krążącym wśród ludzi, a nie okazującym nigdy zawahania się, lub wątpliwości, sądziłem nieraz, iż dostrzegam przed sobą pocisk o lśniącej powłoce, który płynie mechanicznie przez życie, a steruje nim nieznany wynalazca. Na widok pani odczuwałem radość, gdy Ludwik Corda przeszedł koło mnie, budził we mnie dreszcz.

Twarz Szeligi zmieniła się i przybladła.

— Ogarniała mnie rozpacz, gdy myślałem o tem, iż pani jest ciągle przy nim, w jego rękach i oddana mu zupełnie. Gdyby ostatnia nasza rozmowa trwała była dłużej, uważałbym sobie za obowiązek przestrzec panią. Los dziś dopełnił się jednak sam. Odeszła pani, rozerwała wspólne życie. Niema w tem tragedji.

— Rzecz, która nie uchodzi za tragedję wśród ludzi niezdolnych do trwałego i silnego uczucia.

Szeliga przygryzł wargi. W grze dwóch istnień zdradził jedną ze swoich kart.

— Źle wyraziłem się. Niema innego środka do pozbycia się własnego cierpienia, jak porzucić to, co obce nam jest i nienawistne.

— Proszę osądzić zatem, czy człowiek, którego porzuciłam nie był mi obcy. Nie będę mówić o czasach, gdy uważałam się za szczęśliwą. Wspomnienia ich należą tylko do mnie. Nie będę opowiadać także o chwilach, gdy wydało mi się, iż jestem porzucona i sprzedana. Mogłyby być tylko złudzeniem. Nie będę również szczegółowo wtajemniczać pana w moje zdumienie i lęk, gdy zrozumiałam raz, jak wielkie są potrzeby i wydatki aktora Cordy. Chcę wierzyć, iż zarabiał na nie uczciwie. Nie kochał mnie, kochał inne...

— Wszyscy wiedzieli o tem oddawna.

— Wiedzieli wszyscy i uważali to za rzecz zwyczajną. Może być, iż pan jeden zastanawiał się wówczas nad moim losem, ale któż pomyślał więcej, iż niewiara męża, wiadoma publicznie, szła jak cień za mojem istnieniem. Mówiono swobodnie i z zajęciem o fantazjach artysty. A w dom mój i duszę moją cień wciskał się wszędzie. Pozostawiano samą mnie w walce o życie, i to było słuszne. Każdy człowiek jest obowiązany bronić sam siebie. Lecz popierano pognębienie mnie, by zdobyć mnie łatwiej. I to musiałam przejrzeć, by zrozumieć. Pan śledził moje życie, i ja pana zrozumiałam oddawna. Pan kochał mnie.

— Tak — rzekł Szeliga.

— Ofiarowałam panu przyjaźń i pan przyjął ją. Od tej pory poczęłam mu ufać. Nie czas jest obecnie na mówienie o jakichkolwiek innych uczuciach. Rozwarł się teraz dopiero przedemną świat. Jestem wolną. Jeśliby groziło mi jakie niebezpieczeństwo ze strony męża, lub nieznanych nieprzyjaciół, zwrócę się o pomoc do pana. Dam obecnie dowód mej ufności, opowiadając mu jeden tylko ciąg z dziejów mego życia i duszy. Była to historja małego bukietu fiołków.

— Ofiarowanego pani?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika

Lutego 7 Wtorek

Kalendarz rzym.-kat.:
Wtorek Romualda, op.
Środa Jan z Matty
Kalendarz słowiański:
Wtorek Sulis'aw
Środa Gniewomir
Słońce: wschód 7,6 zachód 16,32
Księżyc: wschód 18,21 zachód 8,32

— **Poradnia przeciwgruźlicza** (ulica Wielkie Garbary), bezpłatna, czynna we wtorki i piątki od 14—15.

— **Poradnia dla matki i dziecka.** P. T. Opieki nad Dzieckiem (ulica Wały obok Straży Ogniowej), bezpłatna, czynna w poniedziałki i czwartki od godziny 2—4.

— **Apteka dyżurna.** „Pod Orłem" — St. Rynek, tel. 7.

— **Książnica Miejska im. Kopernika** (ulica Wysoka 12) otwarta w dnie powszednie od 9,30—12 i od 16—19,30.

— **Muzeum Miejskie** (Ratusz, II p.) otwarte w niedziele, wtorki i piątki od godz. 11—13.

— **Bibljoteka T. C. L.** (ulica Wysoka 12) otwarta w dnie powszednie od 11—13 i od 15,30—18,30; filja I (ul. Lubieniecka 44) tylko w niedziele od 14 do 15; filja II (ul. Sienkiewicza 6-8) we wtorki i piątki od 17—18.

— Nowa filja T. C. L. na Mokrem (3-szkoła) — tylko w niedzielę 14—15.

— Biblioteka Wojskowa D. O. K. VIII (ul. Żeglarska, obok kasyna garnizon.), otwarta w dnie powszednie: wypożyczalnia książek od 15—20 i czytelnia czasopism od 15—21.

Z Dnia.

Pomyłki

W okresie karnawałowym nie trudno jest o pomyłki.

Przedewszystkiem więc można napotkać na reducie maskowej rozkoszną tancerkę i dowiedzieć się po północy, że się flirtowało z własną babcią.

Można też popełnić jeszcze grubszą pomyłkę i — jeżeli się jest bezżennym — zakończyć jakąś szaleńczą noc karnawałową na ślubnym kobiercu.

Nie brak ludzi pomylonych w karnawale...

Pewna telegrafistka popełniła w jednym dniu aż trzy pomyłki: ubrała sobie suknię na lewą stronę i przekręciła dwie depesze, wysłane do świeżo upieczonej pary małżonków. W pierwszej życzono młodej parze świetlanych chwil w życiu drugą wysłał z życzeniami 8. pułk artylerji ciężkiej z Pomorza.

Depesze powyższe w wolnej przeróbce pomylonej telegrafistki brzmiały jak następuje:

1) Świetlanych chwil w życie...
2) Szczęść Boże!
8. P. A. C. pomoże...

Autentyczne!...

Z TEATRU POMORSKIEGO.

W wtorek, dnia 7. bm. o godzinie 8-mej wieczorem Premjera pięknej sztuki historycznej w 4-ech aktach J. A. Hertza p. t. „Książe Józef Poniatowski", z pomroki dziejów wyczaruje bohaterskie wysiłki najlepszych synów narodu z obrońcą „honoru Polaków" Księciem Józefem na czele.

W sztuce, która niewątpliwie stanowić będzie jedno z najświetniejszych widowisk bieżącego sezonu, przygotowywanej od dłuższego czasu z olbrzymim pietyzmem oraz nakładem pracy i kosztów pod reżyserskiem kierownictwem p. Karola Bendy, wystąpi cały zespół artystyczny z p. Bendą, jako bohaterem tytułowym i Ulińskim w roli Stanisława Augusta na czele. W widowisku bierze również udział w roli Margrabiny Vauban p. Stefanja Toruńska, znana naszej publiczności z swojej działalności na scenie toruńskiej w ub. sezonie.

„Książe Józef Poniatowski" otrzymał bogatą, stylową wystawę dekoracyjno-kostjumową, która przyczyni się w dużej mierze do podniesienia wartości historycznej widowiska.

We środę, dnia 8. bm. i we czwartek, dnia 9. bm. poraz drugi i trzeci „Książe Józef Poniatowski". Początek o godzinie 8-mej wieczorem.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH

Kino „Światowid" — „Tragedja Ulicznic", dramat w 10-iu wielkich aktach. W roli główn. Asta Nilsen.

Kino „Pan" — druga serja przygód ordynansa „Szczapy" pt. Na dworze w Petersburgu".

Kino „Corso" — druga i ostatnia serja „Robinson w Dżungli" pt. „Na wyspie Korsarzy".

Z Kina Szkolnego

W b. tygodn. wyświetalać będzie Kino Szkolne II serję świetnego filmu dla młodzieży pt. „Robinson w dżungli". — Początek przedstawień o godz. 14,15. — Wstęp 20 groszy.

KONFISKATA „SŁOWA POMORSKIEGO".

W dniu wczorajszym po raz czwarty od Nowego Roku skonfiskowane zostało „Słowo Pomorskie" z polecenia Prokuratury Sądu Okręgowego w Toruniu. Świadczy to wymownie o działalności tego endeckiego organu prasowego na Pomorzu.

ENDECJA UŻYWA AKADEMIKÓW do agitacji wyborczej.

Komitet Katolicko-Narodowego Bloku wyborczego — zaangażował kilkunastu studentów z Uniwersytetu Poznańskiego do propagandy na Pomorzu — za Komitetem Katolicko-Narodowym.

KRONIKA POLICYJNA.

Dnia 3. II. 28. przytrzymano w Toruniu: Kędzierskiego Joachima z Włocławka i Zdrojewskiego Chaima z Włocławka — za uprawianie handlu domokrążnego bez świadectwa przemysłowego.

Tomaszewicz Aleksander kapitan W. P. zamieszkały w Toruniu przy ul. Bydgowskiej 90 — doniósł policji o popełnionym oszustwie na jego niekorzyść, na sumę 800 zł przez niejakiego zajączkowskiego — nieznanego z miejsca pobytu.

POŻYTECZNA KSIĄŻKA.

Nakładem W. Księgarni Wojskowej w Warszawie (Nowy Świat 69) ukazała się powieść B. Zarnowieckiego p. t. „Rok 1975," która zasługuje na baczną uwagę społeczeństwa polskiego na Pomorzu, a szczególnie czynnych wojskowych i członków organizacji Przysposobienia Wojskowego ze względu na rzeczowe i ciekawe przedstawienie horoskopów ewentualnej przyszłej wojny polsko-niemieckiej przy użyciu gazów trujących. Pozatem książka posiada duże walory literalne i czyta ją się z zadowoleniem estetycznym, mimo obrazów grozy i momentów tragicznych.

Cena książki wynosi 9,50 zł. a dla oficerów czynnych i rezerwy, urzędników, nauczycieli i em. P. W. — zł. 8,—.

Nauczycielstwo pomorskie za Katolicką Unją Ziem Zachodnich

Z okazji posiedzenia prezesów kół stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego nauczycieli szkół powszechnych z całego Pomorza odbył się onegdaj w Grudziądzu ogólny zjazd nauczycieli pomorskich.

Na zjeździe utworzono nauczycielski komitet wyborczy Pomorza, na czele którego stanął b. poseł Albin Nowicki, znany działacz na niwie oświaty szkolnej. Sekretarzem komitetu wybrano p. C. Kalinowskiego. Komitet ten będzie kierował na terenie Pomorza całą akcją wyborczą nauczycieli stronnictwa. Przy ogólnym entuzjazmie zjazdu uchwalono jednogłośnie wezwać całe, bez wyjątku nauczycielstwo pomorskie do czynnego udziału w wyborach na rzecz Katolickiej Unji Ziem Zachodnich, czyli listy nr. 30.

Jest więc rzeczą niewątpliwą, że uchwała ta, dotycząca olbrzymiej rzeszy nauczycieli pomorskich i ich najbliższego otoczenia podnieść musi poważne szanse zwycięstwa listy nr. 30, jako bloku politycznego, mającego na celu zjednoczenie na gruncie katolickim i narodowym całego społeczeństwa pomorskiego.

Podstępna gra partyjna

Na listach nr. 25 umieszczono przedstawicieli Kat. Unji bez ich zgody i wiedzy.

W listach bloku katolickiego nr. 25 na Pomorzu **znalazło się kilka nazwisk działaczy chrześcijańsko-demokratycznych, należących do komitetów wyborczych Katolickiej Unji Ziem Zachodnich lub też kandydujących z listy nr. 30.**

Chodzi mianowicie o pp. **Jana Nowaka**, sekretarza chrześcijańskiego związku zawodowego w Grudziądzu, **Wład. Orcholskiego** z Tczewa, oraz **Romana Stamma, którzy zostali zaliczeni do listy nr. 25 bez ich zgody i wiedzy**, jak to oświadczyli wojewódzkiemu komitetowi wyborczemu Katolickiej Unji Ziem Zachodnich.

Fakty powyższe dowodzą, **że spółka p. Kulerskiego z p. Teską za wszelką cenę pragnie utrzymać zbankrutowaną już firmę polskiego bloku katolickiego i nie mając już realnych podstaw, ima się podstępu.**

Sprawa jednak musi się wyjaśnić wkrótce, a niewątpliwie czynniki miarodajne zdemaskują tę podstępną robotę partyjną.

Nie będzie żadnych obostrzeń kredytowych

Pozycja Banku Polskiego jest dostatecznie silna, mimo deficytu w bilansie handlowym.

Warszawa. (tel. wł.) Polska Agencja Publicystyczna donosi: Dowiadujemy się, że pogłoski o zamierzonem jakoby przez Bank Polski **zaostrzeniu kursu polityki kredytowej w związku z deficytem naszego bilansu handlowego i silniejszym dopływem walut są bezpodstawne.**

Sfery finansowe uważają, że odpływ walut jest zjawiskiem przejściowem i spowodowany był długotrwałą przewyżką importu nad eksportem. Należy pamiętać, że nasz bilans handlowy był dawniej sztucznie aktywny, gdyż deprecjacja waluty i zubożenia kraju sztucznie utrzymywało import na zbyt niskim poziomie. Jest rzeczą jasną, że poprawie gospodarczej towarzyszyć musi wielki wzrost importu produkcyjnego, natomiast eksport dopiero stopniowo może nadążyć za wzrastającym importem. Pod tym względem nie było żadnych złudzeń przy zawieraniu umowy w sprawie pożyczki stabilizacyjnej. Głównym jej celem miało być zabezpieczenie waluty w tym właśnie okresie przejściowym, kiedy import przewyższał jeszcze nasz eksport. Sytuacja powyższa była więc przewidziana zarówno przez rząd jak i przez Bank Polski **którego pozycja jest dzisiaj tak silna, że deficyt sezonowy tego rodzaju z łatwością da się pokryć bez uciekania się do restrykcyj handlowych.**

Na froncie przedwyborczym

Kampanja wiecowa - Burzliwy wiec wraz z aresztowaniami
Bojkot druków antypaństwowych

Warszawa, (AW.). W dn. 5 bm. odbyły się 3 wiece Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Największy wiec odbył się w Colosseum, gdzie przemawiali były min. W. Makowski, p. Targ i adwokat Paschalski.

Polska Partja Socjalistyczna zwołała dn. 5 bm. 9 wieców.

Warszawa, (tel. wł.). Wczoraj odbył się pierwszy wiec przedwyborczy listy Nr. 24, zakończony bójką i aresztowaniami. W sali Towarzystwa Higjenicznego zgromadziło się około 1000 osób. Przemawiać mieli kandydaci do Sejmu p. dr. Balicka i redaktor Stroński. Zgromadzenie miało przebieg spokojny, gdy przemawiała p. Balicka, lecz gdy na trybunie pojawił się p. Stroński wybuchła wielka awantura, w której po raz pierwszy w obecnej akcji wyborczej użyto w wielkiej ilości jaj jako pocisków, wymierzonych w mówcę. Zaledwie padły pierwsze słowa z ust p. Strońskiego, rozległ się przy jednem z wejść doniosły gwizdek, a na ten sygnał posypały się ze stron wszystkich jaja. Zanim zdołano zorjentować się w sytuacji, kilkadziesiąt pocisków padło na p. Strońskiego. W końcu sali wybuchła bójka i bijatyka, na salę wkroczył silny oddział policji, a równocześnie zawezwano rezerwę policji, która przybyła na samochodach. Policja skonfiskowała kilkadziesiąt lasek, oraz zatrzymała 20 osób, z których 3 zostały aresztowane. **St. Z.**

Warszawa, (AW.). Wśród właścicieli drukarń omawiana jest sprawa bojkotu wszelkich druków o charakterze antypaństwowym. Właściciel drukarni, któryby nie zastosował się do bojkotu i podjął się wykonania druków antypaństwowych zostanie wykluczony ze Związku.

Manifestacja w Berlinie na rzecz monarchji

Stahlhelm wzywa do odrodzenia Niemiec.

Berlin. (PAT.) Odbyło się tu doroczne zgromadzenie berlińskiego związku Stahlhelmu, na którem przewodniczący Stahlhelmu Held wygłosił przemówienie programowe, *wzywające obecnych do skupienia wszystkich sił w pracy nad odrodzeniem Niemiec w duchu starych tradycyj monarchistycznych.*

Po zebraniu udali się uczestnicy w zwartych szeregach do Lustgarten, gdzie przy dźwiękach marsza pruskiego odbyła się defilada oddziałów Stahlhelmu przed Heldem, któremu towarzyszyli znany organizator prawicowych związków bojowych major von Lück oraz książe Eitel Fryderyk Hohenzollern. Następnie oddziały Stahlhelmu udały się w pochodzie ulicami miasta, przyczem we wielu punktach *doszło do starcia pomiędzy członkami Stahlhelmu i oddziałami komunistów reichsbannerów.* Policja zmuszona była w szeregu wypadków użyć pałek gumowych dla rozpędzenia atakujących komunistów. Dokonano aresztowań wielu komunistów.

Przegląd wydawnictw

Antena Polska Nr. 3-ci dowodzi jeszcze jednego kroku naprzód sympatycznego wydawnictwa. Nazwa „miesięcznika uniwersalnego" jest najzupełniej usprawiedliwiona: znajdujemy w „Antenie Polskiej" bodaj wszystko, co może interesować inteligentnego czytelnika. Lekka forma artykułów, obfitość ilustracji (80), artystyczna szata i niska cena (1.25 za numer w prenumeracie) tłumaczy powodzenie, które „Antena Polska" zyskuje sobie u publiczności.

Adres redakcji: Warszawa, Złota 7.

„Przyroda i Technika". Pierwszy tegoroczny zeszyt tego poczytnego miesięcznika, wychodzącego 7-my rok wyszedł już z druku i zawiera b. ciekawe ilustrowane artykuły wstępne, a mianowicie: D. Szymkiewicza: „Zachmurzenie jako czynnik klimatyczny"; Dr. St. Skowrona: „Z wycieczki planktonowej"; Dr. inż. T. Niemczykowskiego: „O skraplaniu gazów".

Na dalszą treść składają się sprawy bieżące: Postępy i zdobycze wiedzy (Góry Czerskiego, Cracking); Rzeczy ciekawe (Nowy szkodnik sosny, Życie zwierząt na Mont Everest, Kometa, która okrąża słońce raz na pół miljona lat). Złoża soli i ich eksploatacja w Polsce i w. in.

Pernumerata roczna tego pisma obej. 30 ark. druku (10 zesz. rocznie) i ponad 100 ilustr. tylko zł. 8.40.

Ze Związku Towarzystw

Walne zebranie.

Na zebraniu walnym Zw. Tow. w Toruniu, które odbyło się w dn. 3. b. m. pod przewodnictwem p. dr. Kolanowskiego, 23 członków przysłało swych delegatów na 44 towarzystwa należące do Zw. Sprawozdanie zarządu, złożone przez p. T. Janowskiego prezesa, A. Krzyżanowskiego sekretarza i B. Majchrzańcza skarbnika, wykazało, iż na 176 tow. w Toruniu do Związku należy tylko 44 a reszta tow. w liczbie 127 zechciało przystąpić do Zw. mimo zaproszeń i pertraktacji, 3 zaś Zw. wystąpiły ze Związku.

Stan powyższy wskazuje na braki programowe Związku lub też jest spowodowany fałszywą polityką Zarządu.

W każdym razie organizacja, reprezentująca zaledwie ¼ ogółu, Towarzystw miejscowych, nie posiada właściwej powagi i zadań swych spełnić nie może należycie.

Z wielu względów istnienie podobnej organizacji jest pożądane, lecz należałoby ograniczyć rolę Związku Towarzystw do uzgadniania technicznej strony działalności towarzystw w kierunku urządzenia imprez dochodowych, rozrywkowych itp. koniecznym zaś jest wyeliminowanie przesłanek politycznych i ingerowanie w sprawy wewnętrzno-organizacyjne zrzeszonych organizacji.

Przeszłość Związku Tow. nie jest wolna od momentów nadużywania f-my dla celów partyjnych, co oczywiście odstręcza większość organizacji społecznych. Zresztą działalność Związku była pożyteczna, chociaż skromna i życzyć należy nowemu zarządowi, aby w roku bieżącym pozyskał zaufanie większej ilości tow. oraz pracował lecz zadowolił całego społeczeństwa wystrzegając się towarzyszenia tych czy innych odłamów.

Jak wynika z poprzedniej znanej notatki, Zarząd Związku Tow. wynajął lokal na posiedzenia Związku i towarzystw do niego należących, otóż stworzenie funduszu dla odnowienia i urządzenia tego lokalu przy ul. Kr. Jadwigi nad firmą Autotraktor uchwalono pobierać po 2 zł. za zebrania zarządów, po 3 zł. za miesięczne i po 5 zł. — za walne zebrania. Przychody Związku, składające się ze składek po 10 zł. od towarzystwa rocznie wynosi 291 zł, rozchody 287 zł, gdyż 16 tow. zalega z opłatą składki.

Z istniejących 8 sekcji skasowano 2, a mianowicie: finansową i budowy własnego domu. Do nowego zarządu wybrano pp.: radca T. Janowski prezes, T. Pietrykowski (koło of. rez.) gł. wiceprezes, A. Krzyżanowski — sekretarz, B. Majchrowicz — skarbnik, oraz kierownicy sekcji i ławnicy: Jagielski, dr. Kolanowski, Lullakowski, inż. Leśniewski, inż. Gerstman, Wojdak, Darfferowa, Kaczyńska i Kolanowska. Do Komisji Rewizyjnej powołano pp.: Bąkowski, Małkowski i Rutkowski oraz zastępcy — Adamski i Lippert.

Z Grudziądza

— **Dyżury nocne aptek.** Od soboty, 4 lutego dyżuruje apteka „Pod Lwem", Pańska 22, telefon 40.

— **Muzeum miejskie,** (ul. Lipowa nr. 28), otwarte w środy od godz. 12—2, w niedzielę i święta od godz. 11—2.

— **Bibljoteka i czytelni T. C. L.** w muzeum (ul. Lipowa 28) codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 5—7 wiecz. dla dzieci tylko w każdą środę od godz. 4—5 po poł.

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul. Bydgoska) w poniedziałki i czwartki od godz. 4—5 po południu.

W Małem Tarpnie w niedziele i święta po nabożeństwie.

— **Poradnia przeciwgruźlicza,** przy ul. ks. Budkiewicza 27, otwarta w każdą środę od godz. 1—2 po południu. Porad udziela się bezpłatnie.

— **Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem,** przy ul. ks. Budkiewicza 26 udziela bezpłatnie porad i wskazówek matkom i kobietom ciężarnym. Opiekunka zdrowia udziela informacji codzień od 3—5 po poł. Lekarz przyjmuje matki z dziećmi w poniedziałki i piątki od 2 — 4, kobiety ciężarne w środy od godz. 2—4.

— **Kino „Orzeł"** wyświetla przepyszny film p. tyt. 12 diamentów, oprócz tego nadprogram „Wieprze circe czarodziejki". Razem 20 aktów.

— **Kino „Apollo"** wyświetla od dawna oczekiwany film w głównej roli z najpiękniejszą gwiazdą filmową świata Lilli Darnita p. t. „Ubóstwiana", dramat osnuty na tle głośnej powieści Melchiora Langyela. Jako nadprogram „Tajemnica naszyjnika".

NIEMCY I SOWIETY.

Rokowania handlowe.

Berlin. (Pat.). W przyszłym tygodniu rozpoczną się w Berlinie zapowiedziane przez min. Stresemanna rokowani. gospodarcze sowiecko-niemieckie. Delegacja sowiecka opuściła już Moskwę.

Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Czarliński w Toruniu. Wydawca: „Ziemia", Spółka Wydawnicza, T. z o. p. w Toruniu. Czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego".

Ks. Prym. Kardynał Hlond

w Monachjum.

Monachjum. (PAT.) Z okazji pobytu w Monachjum Ks. Kardynała Hlonda odbyło się u Kardynała Faulhabera śniadanie, w którem oprócz przedstawicieli wyższego duchowieństwa wzieli udział br. Cramer-Klett i konsul generalny Aleksander Ładoś. Następnie odbyło się w przepełnionej publicznością sali stowarzyszeń katolickich uroczystość ku czci Kardynała Hlonda; po akademji konsul gen. Ładoś wydał obiad, na którym byli obecni obaj kardynałowie, nuncjusz papieski, prowincjał Salezjanów bawarski prezydent ministrów Held, reprezentant rządu Rzszy niemieckiej Haniel i pierwszy burmistrz Monachjum Scharnagel. Po obiedzie odbył się w konsulacie generalnym raut z udziałem przedstawicieli rządu, wyższych urzędników bawarskiego Ministerstwa Spraw Zagr. z podsekretarzem stanu na czele, przedstawicieli duchowieństwa, korpusu dyplomatycznego i konsularnego, licznych przedstawicieli prasy oraz wielu osób bawarskiego towarzystwa i kolonji polskiej.

Z Monachjum Ks. Kardynał Hlond udaje się w dalszą podróż do Ratysbony.

NAD CZEM OBRADOWAĆ BĘDZIE LIGA NARODÓW?

Genewa, 6. 2. Najważniejsze zagadnienia, które będą przedmiotem lutowych obrad Ligi Narodów i w celu rozpatrzenia, których zbiorą się poszczególne komisje i komitety, dotyczą spraw kodyfikacji prawa międzynarodowego, arbitrażu i bezpieczeństwa, komunikacji i tranzytu, wreszcie odbudowy finansowej różnych krajów. Pierwszym etapem na drodze kodyfikacji prawa międzynarodowego będą obrady, które rozpoczęły się w dniu 6 lutego zebraniem Komitetu specjalnego, na który Zgromadzenie włożyło obowiązek przygotowania konferencji kodyfikacji prawa międzynarodowego, przewidzianej na rok 1929. Przygotowane mają być trzy zagadnienia: rozbieżności ustawowe w sprawie narodowości, prawo o morzach terytorjalnych oraz sprawa odpowiedzialności państw za szkody wyrządzone na ich terytorjach osobie lub mieniu cudzoziemców.

W dniu 20 lutego Komitet zbierze się po raz drugi pod przewodnictwem ministra Benesza w celu rozpatrzenia spraw, związanych z zagadnieniami arbitrażu i bezpieczeństwa.

NOWELA DO USTAWY WALORYZACYJNEJ?

Doniesienie pism niemieckich.

Berlin. (PAT.) „Frankfurter Ztg." ogłasza informację swego warszawskiego korespondenta, według której *rząd polski miał powziąć decyzję wydania w najbliższych dniach noweli do ustawy waloryzacyjnej.* Szczegóły dotyczące wysokości stawek waloryzacyjnych, pisze korespondent, otaczane są narazie ścisłą tajemnicą. W odpowiedzi na odnośne żądanie delegacji niemieckiej, starano się ze strony polskiej decyzję w tej sprawie odroczyć ze względów czysto wewnętrzno-politycznych aż do czasu po wyborach, w ostatniej jednak chwili rząd polski chcąc przyspieszyć rokowania traktatowe, zdecydował się przejść do porządku dziennego nad poprzedniemi zastrzeżeniami.

Dalej korespondent stwierdza, że wiadomość o zamierzonem rzekomo przeniesieniu na czas przejściowy rokowań handlowych do Berlina, wywołała zdziwienie w kołach warszawskich, które wskazują, że o tego rodzaju zamiarze nie wiedziała dotychczas również delegacja niemiecka, bawiąca w Warszawie. W kołach zbliżonych do Min. Spraw Zagr. oczekują, że wiadomość berlińska okaże się nieprawdziwa.

PAMIĘTNIKI LORDA HAIGHA

pozostaną w ścisłej tajemnicy do roku 1940.

Londyn. (PAT.) Ze źródeł urzędowych komunikują, że pamiętniki zmarłego lorda Haigha, zawierające jego poglądy na prowadzenie wielkiej wojny, pozostaną ścisłą tajemnicą prawdopodobnie aż do roku 1940. Pamiętniki składają się z wielu notatek, pisanych osobiście przez Haigha i z dowodów przez niego zgromadzonych.

BARYKADY KOMUNISTÓW PARYSKICH W WALCE Z POLICJĄ.

Przeszkody w aresztowaniu sekretarza Gaillart'a.

Paryż, 6. 2. (PAT.) Policja tutejsza została zawiadomiona, iż skazany na 4 miesiące więzienia za podburzanie wojskowych do nieposłuszeństwa i poszukiwany od kilku miesięcy sekretarz komunistycznych związków zawodowych Gaillart, ukrywa się w siedzibie związków. Policja przybyła do lokalu związków, w celu dokonania aresztowania, czemu komuniści, zebrani tam, usiłowali przeszkodzić, jednakże po krótkiem zamieszaniu Gaillart został aresztowanmy, a wraz z nim dwaj inni komuniści za stawianie oporu policji.

Doszło od bójki pomiędzy policjantami a obecnymi w lokalu. Gaillard schował sie w sąsiednim pokoju, gdzie sie zabarykadował i dopiero gdy sprowadzono na pomoc 20 uzbrojonych agentów, którzy wyłamali drzwi, schwytano Gaillarda, który stawiał opór.

„Wesołe miasteczko" na P. W. K.

Powszechna Wystawa Krajowa rozumiejąc potrzebę zorganizowania szeregu rozrywek estetycznych i zajmujących dla zwiedzających, przygotowuje t. zw. wesołe miasteczko na swych terenach (r. 1929) i tą drogą wzywa przedsiębiorców, którzy dysponują stosownemi atrakcjami, by zgłaszali się ze swemi propozycjami i pomysłami do Dyrekcji PWK., Poznań, ulica Grunwaldzka 22.

Precz z warcholstwem partyjnem!

Solidarną obronę interesów gospodarczych i narodowych kraju — głosi tylko lista

30

Kat. Unji Ziem Zachodn.

Akcja kredytowa na Pomorzu

Z działalności P. B. Rolnego w Grudziądzu. Doniosłe znaczenie tej akcji.

Akcja kredytowa ma na Pomorzu szczególne ważne znaczenie ze względów na doniosłe interesa Państwowe, które Rzeczpospolita tutaj posiada, w związku z położeniem tego Województwa i dostępem do morza.

Pod względem kredytowym wywiązała się uporczywa konkurencja naszych czynników państwowych z kapitałem wrogim, który tą drogą sięga do najistotniejszych wpływów, mających wartość również polityczną.

Kapitały obce, przeważnie niemieckie, ingerują pod różnemi pozorami na teren Pomorza i w postaci kredytów, wyraźnie uprzywilejowanych sięgają już dzisiaj bardzo pokaźnych sum. Toteż przeciwdziałanie tym wpływom musi być dokonywane z całą świadomością rzeczy i winno mieć na oku nietylko cele produkcyjne gospodarcze, lecz także społeczne i ogólno-polityczne.

Otwarcie, w początku roku bieżącego, Oddziału P. B. Rolnego w Grudziądzu stanowi przyczynek znaczny do osiągnięcia celów powyższych. P. B. Rolny w krótkim okresie swej dotychczasowej działalności zdołał już znaczne rezultaty wykazać.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że głównem powołaniem P. B. Roln. jest wspomaganie i niesienie pomocy kredytowej gospodarstwom rolnym, ekonomicznie słabszym. To też piecza nad osadnictwem, wyrażona w postaci kredytów ulgowych dla osadników przybrała, wraz z powstaniem Oddziału w Grudziądzu, rozmiary szersze. Gdy **w roku 1926** Oddział Poznański przyznał i **wypłacił** z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego **ca ½ milj. zł, to w 1927 roku suma rozdzielonych z tego tytułu kredytów sięga 2 000 000 zł.**

Następnie w tejże dziedzinie rozpoczął kredytować P. B. Rolny akcję prawidłowej zabudowy osad nowopowstających z parcelacji rządowej. Zasady tej pomocy polegają na tem, że P. B. Rolny wznosi zabudowania według ustalonych przez Min. Reform Rolnych wymagań. Osadnik składa podanie, zaopatrzone w opinję Powiatowego Komisarza Ziemskiego i O. U. Z. o istniejącej potrzebie zabudowania, podpisuje skrypt dłużny przewidzianej formy, a także umowę z obranym przez siebie majstrem, lub budowniczym, który w ramach przewidzianych kosztorysów zobowiązuje się na wzniesienie budynków pod nadzorem Banku.

Umowa musi być zgodna z wymaganiami Ministerstwa co do stylu, sposobu budowania, materjałów, ceny, poczem w razie zachowania tych warunków, zatwierdza się ją przez Oddział, następnie może kredyt być przyznany na zabudowę i wypłacany w miarę postępu robót, wreszcie po zakończeniu ich i przejęciu przez Bank.

M. R. Rolnych zarządziło prowadzenie tej zabudowy najpierw przy ważniejszych linjach kolejowych Pomorza, a także w osadach, położonych przy granicy państwowej. Z tego tytułu zostało już przyznanych kredytów na sumę 499 976 zł na 137 budynków, zaś 22 stodoły i 5 budynków gospodarczych zostało już ukończonych.

Nader ważną i pilną sprawą dla Pomorza dalej jest jaknaiszersze rozpowszechnienie kredytu długoterminowego. Kredyt ten przewidziany jest jako hipoteczny, amortyzacyjny i udziela się w 8% listach zast. P. B. Rolnego. Warunki kred[illegible]ve są stosunkowo dogodne, z terminem do 30 lat, [illegible] wysoki kurs listów zastawnych P. B. Roln. 92 za 100 realizację tego kredytu udostępnia i czyni b. wygodną w porównaniu z b. wysoką jeszcze obecnie stopą procentową kredytu prywatnego.

Jak dalece jest palącą potrzeba kredytu długoterminowego, dowodzi ten fakt, że o kredyt długoterminowy wpłynęło od początku roku bieżącego **przeszło 1000 wniosków na blisko 29 milj. zł.** Procedura przyznawania kredytów jest jeszcze dość przewlekła, a więc i realizacja tych kredytów trwa czas jakiś, w przybliżeniu w 2—3 miesięcy, i z tem winni się liczyć gospodarze rolni, zgłaszający się o kredyt. Dotąd jednak zostało już przyznanych kredytów długoterminowych na sumę **przeszło 4 miljonów i niebawem pożyczki te zostaną wypłacone.**

Wnioski napływają dalej i jest nadzieja, że przyznawanie i udzielanie kredytów długoterminowych pójdzie nadal w tempie znacznie raźniejszem.

Obecnie również przystępuje Oddział do nabywania majątków na parcelację.

P. Min. Reform Rolnych w maju, za swojej bytności w Toruniu, na otwarciu wojewódzkiej rady Naprawy Ustroju Rolnego zapowiedział, że spowoduje P. B. Rolny do energiczniejszej działalności w tym kierunku.

Nabyliśmy w końcu roku ubiegłego maj. Dorotowo i Wymysłowo (486 ha) od p. H. v. Wilkensa, w dniach ostatnich maj. Przyjaźń p. A. v. Kleist (1491 ha) oraz jutro podpisuję akt kupna Folw. Budnia p. R. v. Maerkera (143 ha), czyli razem przeszło 2 000 ha. Grunta te zostaną w trakcie 1928 r. rozparcelowane na ca 60 osad i 4—5 resztówek.

Mamy nadzieję, że Min. Reform Rolnych zezwoli nam na częściowe chociażby zabudowanie stąd powstałych osad.

W myśl dokonanych umów dzierżawnych, dokonanych z dotychczasowymi właścicielami, oddamy również osady nowonabywcom, obsiane oziminą i zaorane na zimę. Znaczne kredyty rozdzieliły również Oddział P. B. Rolnego w formie kredytów krótkoterminowych, przez miejscowe Spółdzielnie Kredytowe, także przez Powiatowe Kasy Oszczędności. Oddział dąży do rozszerzania kredytów w formie redyskonta, mając w ten sposób ścisły nadzór nad celowością zużywania kredytów, tak, aby odpowiadały one ściśle wymienionym wyżej zadaniom i zamierzeniom Banku.

Ilość rozdzielonych kredytów poprzez wspomniane spółdzielnie i instytucje, pracujące z rolnictwem, **sięga — za okres istnienia oddziału — ca 6 milj. zł i stale szybko się zwiększa.** Wreszcie kredytuje także P. B. R. indywidualnie poszczególnych gospodarzy rolnych i to przeważnie w formie kredytów t. zw. wstępnych, na poczet kredytu długoterminowego.

Ma ten kredyt znaczenie przejściowe, lecz niezmiernie ważne pod względem ułatwienia operacji kred. długotermin. Przy uzyskaniu bowiem kredytów długoterminowych, przepisy Banku wymagają zasadniczego zapisania pożyczek na pierwszem miejscu hipotecznem objektu, obciążonego pożyczką. Nie jest zbyt łatwem często dopełnienie warunku tego. Bywają bowiem obciążenia, których właściciel niema skąd pokryć. Pozatem wymaga to często dłuższego czasu, a także niezawsze wierzyciel hipoteczny zgadza się na ustąpienie pierwszeństwa Bankowi. W tych więc wypadkach kredyt wstępny odgrywa rolę bardzo ważną, dopomagając rolnikowi do oczyszczenia I-go miejsca hipotecznego dla Banku. Tego rodzaju kredytów wstępnych zostało przyznanych na Pomorzu na ogólną sumę **blisko 2 milj. zł.**

Reasumując powyższe, okazuje się, że nowopowstały Oddział P. B. Rolnego w Grudziądzu zdążył **rozdzielić kredytów na terenie Pomorza ogółem w sumie ca 10 milj. zł.**

Nie jest to jeszcze wystarczające w porównaniu do sum, które jak wiadomo zostały w formie kred. rozpowszechnione na Pomorzu przez czynniki obce. Nasze decydujące sfery w stolicy nie odmówią kredytów dla Pomorza, jednak samo rozpowszechnienie kredytów nie jest rzeczą zbyt łatwą i zawsze wymaga to pewnego czasu, szczególnie, jeżeli kredyty mają być rozdzielone celowo i rozumnie, a także z dobrem i pewnem zabezpieczeniem.

W każdym jednak razie Oddział, o którego powołanie do życia tak energicznie zabiegało miejscowe rolnictwo dopiął już pewnych rezultatów i życzyć jedynie należy, aby ta robota tak konieczna dla naszych interesów państwowych, była i nadal energicznie prowadzoną.

NA MARGINESIE.

Maskarada przedwyborcza bankrutów

Jak starzy, prowincjonalni aktorzy, zgrani podczas włóczęgi z kąta w kąt, tak zgrywają się przed wyborami nasi endecy z pod znaku Marcina. W zdenerwowaniu przedwyborczem, czując w jakiej sytuacji się znaleźli, dzięki zupełnemu osamotnieniu politycznemu, łapy sobie gryzą ze złości i ryczą, niby nieboskie stworzenia po swych organach prasowych.

Stara „szmira" aktorska politykierów wypada też wciąż z roli i zapomina o nowych kostjumach wciągniętych na stare grzbiety na maskaradę przedwyborczą.

Endecja, zapominając o swym nowym tytule na okres wyborów „Lista Katolicko-Narodowa", nie pomna na to, że nie z zewnętrznej nazwy, a z ducha i czynów trzeba okazać, że sie jest listą katolicką, codziennie ostrzeliwa nas ciężką artylerją trujących pocisków, gazów i innych nieprzystojnych środków bojowych, z dawnego arsenału babci „Endecji".

Przytem nasze „kanarki" (K. Nar. Kom.) rozdzieliły po faryzeuszowsku swe role. W „Kurjerze Pozn." mówią z namaszczeniem o wzniosłych zasadach, o odrodzeniu moralno-politycznem a wszelkie insynuacje i paszkwile, wyzwiska i obelgi osobiste wstrętne obrzucanie błotem znanych i czołowych ludzi Wielkopolski, przeniesiono do oficyny, do „Orędownika Wielkopolskiego", bo tego pisma inteligencja poznańska nie czyta, a kucharki i niższa brać endecka delektuje się tym sosem z kuchni Marcińskiej.

W myśl raz przez nas postawionej zasady, że na pociski z błota z okopów marcińskich, nie będziemy odpłacać pięknem za nadobne, zwracamy tylko uwagę bezstronnym obserwatorom tej pięknej walki pod hasłem listy „katolicko-narodowej" na ostatnie numery „Orędownika Wielkopolskiego", a zwłaszcza na bluźnierczy artykuł pod tytułem zaczerpniętym z Pisma Św. „Po owocach ich poznacie je...", gdzie czerpiąc z nauki Chrystusowej cytaty, pismo to atakuje w niechrześcijański i nieprzyzwoity sposób cały szereg osób po nazwisku, obrzucając je błotem kalumnji. Tylko dla ewidencji faktów wspomnimy, że w jednym artykule pismak atakuje po nazwisku pp. Juszczaka, Macioszczyka, Michałowicza, Brzega Żakowskiego, Syllera, Hanasza, Żychlińskiego, Bojkę, Kaźm. Chmielewskiego, Frackowiaka, Bresińskiego, Szułdrzyńskiego, Oziminę, Preissa, Szymczaka, Bartkowskiego, Świetlika i in.

Na oburzającą taktykę kalumnji i obrzucania najgodniejszych obywateli obelgami, nie odpowiadamy. Jest to poniżej godności **naszej prasy.**

Konstatujemy tylko, że maskaradowy kostjum „katolicki" partji Zw. Lud. Nar. odsłania pod spodem grzeszny zewłok starej partji o złych obyczajach walki partyjnej, a pisarki nowego „kierunku" o przemalowanym szyldzie, zapominają o swej katolickości i obowiązkach stąd płynących i krzycza staryn zwyczajem, jak dziady pod kościołem przekleństwa i obelgi pod adresem wiernych, co im nie sypną grosika do ręki...

Maskarada nie udaje się. Klowni polityczni demaskują się sami w porę.

Archidiecezja Poznańska

Instytucję kanoniczną otrzymali: Ks. Jan Jazdończyk na beneficjum w Bronikowie dnia 16 grudnia 1927. Ks. Roman Dadaczyński na beneficjum w Wyganowie, dnia 20 grudnia 1927.

W komendę oddano: ks. Antoniemu Piotrowskiemu, wikarjuszowi przy kościele św. Marcina w Poznaniu beneficjum Bytyń z dniem 1 stycznia 1928 Ks. dziekanowi i proboszczowi Leonowi Rankowskiemu w Poznaniu beneficjum Matki Boskiej Bolesnej na Łazarzu w Poznaniu z dniem 31 grudnia 1927 r.

W administrację oddano: Ks. Albinowi Woźniakowi, wikarjuszowi w Sierakowie, beneficjum w Długiej Goślinie z dniem 15 stycznia 1928 r. Ks. Walentemu Dwornickiemu w Środzie beneficium w Rogalinku z dniem 15 stycznia 1928. Ks. Wacławowi Szurmińskiemu, proboszczowi w Sośnicy, beneficjum Wielkie Łęki z dniem 15 stycznia 1928.

Na wikarjat powołano: Ks. Jana Zarembę, wikarjusza przy Archikatedrze w Poznaniu, na wikarjat przy kościele św. Marcina w Poznaniu, z dniem 1 stycznia 1928. Ks. Józefa Libowskiego, wikarjusza w Sierakowie na wikarjat w Lubaszu z dniem 1 stycznia 1928 r.

Zjazd nauczycielstwa szkół wydziałowych

(gr) Jak już donosiliśmy w sobotnim wydaniu naszego pisma, w sobotę odbył się w gmachu III-ciej szkoły wydziałowej w Poznaniu walny zjazd Stowarzyszeń Nauczycielstwa Szkół Wydziałowych na województwo poznańskie i pomorskie.

Po referacie p. rektora Jaroszewskiego z Bydgoszczy na temat „Ustawa o ustroju szkolnictwa, a szkoły wydziałowe" wywiązała się bardzo obszerna dyskusja, w której m. i. zabierali głos: p. radca Kukucki, ks. dziekan Rankowski, p. dyr. Stiller i p. Wróż. W końcu uchwalono rezolucję treści następującej:

„Utrzymanie dotychczasowej szkoły wydziałowej opartej z reguły na 4-ej klasie szkoły powszechnej jako typu szkoły 6-cio klasowej, z pewnem odchyleniem programu z 4, 5 i 6-ej klasy. Odchylanie to ma na celu przygotowanie uczniów do życia praktycznego i na stanowiska urzędników średnich. Przyznanie absolwentom t. zw. pośredniej matury, umożliwienie wstępu do następnej klasy szkoły średniej ogólnokształcącej".

Rezolucja zostanie przedłożona ministerstwu W. i O. P.

Z kolei nastąpiły sprawozdania członków ustępującego Zarządu. Najlepszym bodaj uznaniem pracy dotychczasowego zarządu jest iż prezesem obrano powtórnie p. rektora Bolesława Dąbrowskiego.

W końcu przystąpiono do spraw organizacyjnych, a mianowicie przeprowadzono niektóre zmiany statutu Stowarzyszenia i uchwalono utworzyć okręgowe zrzeszenia, podporządkowane głównemu zarządowi w Poznaniu.

Zebranie zakończono o godz. 8 wieczorem

Kronika Wielkopolski

KRWAWE SKUTKI SPRZECZKI.

Inowrocław. (l.)

W święto Matki Boskiej Gromnicznej Stanisław Pięta z Dębia wybrał się na pola, celem chwytania królików, które się zagnieździły w okolicy majętności Leśnianki.

Krótko przed godziną 9 rano Pięta wkroczył na teren, należący do wspomnianej miejscowości i rozpoczął łapać króliki. W pewnym momencie od strony wioski ukazała się jakaś sylwetka mężczyzny, który wyszedł ze strzelbą w kierunku, gdzie Pięta się znajdował. Niebawem okazało się, że jest to Bruno Hammermeister, właściciel gruntu, na którym Pięta polował.

Pomiędzy tym ostatnim i H. wynikła bardzo ostra sprzeczka, ponieważ Hammermeister rozkazał Pięcie natychmiast opuścić jego teren. W pewnym momencie, w trakcie sprzeczki H. zdjął strzelbę z ramienia i skierował ją do Pięty.

Rozległy się dwa strzały, które Piętę ugodziły w nogi. Na krzyk postrzelonego zbiegli się ludzie. Hammermeister rannego musiał zabrać do swego mieszkania. Wypadkiem zainteresowała się policja.

CZERWONY KUR STRAWIŁ ZAGRODĘ ROLNIKA.

Mogilno. (n.)

Wybuchł wielki pożar w zagrodzie rolnika Edwarda Krügera, zamieszkałego w Słowikowie, powiat Mogilno. Ogień rozszerzył się szybko, tak, że ratunek był wprost niemożliwy. Zanim się zorjentowano, cała stodoła stanęła już w płomieniach. W kilka minut potem ogień przedostał się na dwie przyległe szopy, które w krótkim czasie spłonęły doszczętnie. Stodoły także nie udało się uratować. W stodole spaliło się tegoroczne żniwo. Straty wynikłe przez pożar wynoszą poważną sumę.

Natychmiastowe dochodzenia policyjne nie ustaliły przyczyny pożaru, a tylko przypuszczenia, że ogień powstał wskutek umyślnego podpalenia. Za przypuszczalnymi zbrodniarzami wszczęto energiczne śledztwo. Być może, że w niedługim czasie zostaną oni już schwytani.

Na specjalną uwagę zasługuje fakt, że w ostatnim czasie w powiecie mogileńskim wybuchło kilka pożarów, których przyczyn zawsze nie zdołano ustalić. Zachodzi tu podejrzenie, że grasuje tam prawdopodobnie jakaś banda podpalaczy.

EKSHUMACJA ZWŁOK HECKÓW.

Wolsztyn. (sz.)

W grudniu 1926 r. spaliła się zagroda rolnika Hecke w Szarce Starej. Podczas pożaru zginęli wymiernicy August i Emma Hecke, których zwęglone zwłoki pochowano. Na doniesienie ze strony krewnych zmarłych Hecków prokurator z Poznania po raz drugi kazał aresztować podejrzanych o podpalenie i równocześnie zarządził sekcję zwęglonych zwłok. W piątek, dn. 20 b. m. dokonano ekshumacji zwłok w obecności komisji sądowej i lekarza pow. dr. Skalskiego z Nowego Tomyśla. Sekcja sądowa nic pewnego ustalić nie mogła. Pewne części zwłok przesłano do Poznania, celem bliższego zbadania.

SREBRNE GODY MAŁŻEŃSTWA STASIŃSKICH.

Jarocin. (c.)

Państwo Stasińscy obchodzili 25-lecie swego pożycia małżeńskiego. Mszę św. na intencję jubilatów celebrował ks. Kupczyk. Jubilatom nadesłano mnóstwo życzeń.

CZYJE ZWŁOKI W STUDNI.

Odolanów. (l.)

Znaleziono tu zwłoki rolnika Bunka z Kotowskiego, (pow. Odolanów), w studni pełnej wody. Ogólnie przypuszcza się, że Bunk popełnił samobójstwo, od dwóch bowiem lat cierpiał na umysł. Tragicznie zmarły uchodził wśród sąsiadów za bardzo zamożnego gospodarza.

PREZENTA NA PROBOSTWO W SZCZURACH.

Ostrów. (r.)

Ks. proboszcz Kostrzewski z Biskupic Ołobocznych otrzymał ostatnio prezentę na probostwo w Szczurach. Parafjanie Biskupic z żalem żegnają się ze swym proboszczem, który, pełniąc tu swą owocną działalność przez przeszło 25 lat, zdołał zaskarbić sobie u nich najwyższe uznanie i szczere przywiązanie.

NAPAD BANDYCKI.

Trzemeszno. (w.)

Przed kilku dniami powracał z Trzemeszna do swej wioski w godzinach wieczornych p. Mróz, gospodarz z Miławy. Nagle na szosie napadło nań trzech osobników, żądając pod groźbą rewolwerów wydania gotówki. Odebrano mu 300 zł.

Myśli

(Wybrał Jerzy Gutsche).

Posyłam kwiaty: niech powiedzą one
To, czego usta nie mówią stęsknione,
Co w serca mego zostanie skrytości
Wiecznym oddźwiękiem żalu i miłości.

Adam Asnyk.

O potęgę Polski na morzu

Odezwa Komitetu Floty Narodowej na miasto Poznań.

Ustawą z dnia 16-go lutego 1927 r. powołany został w Warszawie Komitet Floty Narodowej, na czele którego stanęli: premjer, ministrowie zainteresowanych resortów oraz marszałkowie Sejmu i Senatu.

Komitet Floty Narodowej ma na celu koordynowanie działalności instytucji i osób, dążących do stworzenia i rozwoju floty polskiej, a szczególnie zbieranie funduszów na potrzeby i rozbudowę istniejącej już floty przez zakup okrętów handlowych, które Komitet przekazuje Państwu.

Zgodnie z przepisami ustawy o Komitecie Floty Narodowej wybrany został na zebraniu organizacyjnem w dniu 15 września 1927 r. pod przewodnictwem p. Prezydenta C. Ratajskiego Zarząd Koła Miejscowego, w skład którego weszły reprezentacje zainteresowanych sprawą floty morskiej organizacji społecznych i władz miejscowych, a mianowicie:

Kuratorjum Okręgu Szkolnego, Rada Miejska, Miejscowa Władza Administracyjna, Izba Przemysłowo-Handlowa, Liga Morska i Rzeczna, Związek Towarzyst Kupieckich, Izba Rzemieślnicza, Syndykat Dziennikarzy, Związek Obrony Kresów Zachodnich, Bratnia Pomoc Uniwersytetu Poznańskiego, Związek Towarzystw Wioślarskich, Związek Towarzystw Marynarzy, Związek Harcerstwa Polskiego.

Podejmując niniejszem działalność w myśl przepisów ustawy i regulaminu, zwracamy się do ogółu społeczeństwa miasta Poznania z gorącem wezwaniem poparcia naszej akcji. — Wzywamy wszystkich, tak instytucje społeczne, związki samorządowe i gospodarcze do zapisywania się na członków Komitetu i składania ofiar na konto czekowe w P. K. O. Nr. 209 296 lub na Rachunek Komit. w Bk-u Cukrownictwa w Poznaniu, oraz delegowanie członków korespondentów, upoważnionych do zapisywania członków i przyjmowania składek.

Członkowie dzielą się na wspierających, składka 1 złoty rocznie, czynnych 12 złotych rocznie i opiekunów od 120 złotych rocznie.

Zgłoszenia na członków przyjmują wszyscy członkowie korespondenci w poszczególnych instytucjach, zatwierdzeni przez Zarząd Komitetu Floty Narodowej, Sekretarjat Seweryna Mielżyńskiego 2, II-gie piętro na lewo telefon 52-51 od godz. 2 do 4-tej po południu i skarbnik p. Juszczak Izba Rzemieślnicza, ul. Fr. Ratajczaka 26/27, I. ptr. od 9-tej do 12-tej telefon 36-60.

Czas uświadomić sobie doniosłość własnego dostępu do morza i jego umiejętnego wykorzystania! Bez własnej floty handlowej, odpowiadającej rozmiarami, ekonomicznemu rozwojowi Rzeczypospolitej, dostęp nasz do morza nie będzie posiadał właściwego znaczenia.

Zatem zapisujcie się wszyscy na członków, a składając ofiary na rozbudowę floty morskiej, przyczynicie się do rozwoju gospodarczego i mocarstwowej potęgi Rzeczypospolitej Polskiej.

ZARZĄD KOMITETU FLOTY NARODOWEJ
na miasto Poznań.

Dr. Solański, Dyr. Mizgalski, Dr. Namysł, J. Lange, Juszczak, L. Hermel, Kudlicki, Borys, prez. Rzepecka.

Kronika Pomorza

UKRADLI AUTO I ROZBILI SIĘ O DRZEWO.

Starogard. (r.)

Syn właściciela samochodu, p. Osowskiego, pozostawił samochód, którym szoferował, przed pewnym domem przy ul. Kościuszki. Skorzystało z tego dwóch nieznanych ludzi, którzy wsiedli natychmiast do limuzyny i pojechali w kierunku Jabłowa. Tam wjechali na drzewo. „Szoferzy" wylecieli z samochodu jak z procy, doznawszy poważnych obrażeń. Samochód został rozbity. Rannych „szoferów" odwieziono do szpitala św. Elżbiety. Po wyzdrowieniu czeka ich jeszcze ciężka kara za usiłowaną kradzież.

600 ZŁOTYCH ALBO... ŻYCIE.

Brodnica. (w.)

Na karczmarza, p. Szczepańskiego z Jastrzębia, na szosie, zaraz za Michałowem napadło 3 drabów, którzy wygrażając rewolwerami, zrabowali mu 600 złotych i zbiegli się. Policja Państwowa jest już na tropie upryszków.

NOWE TOWARZYSTWO PSZCZELARZY.

Tczew. (w.)

W ub. niedzielę zawiązało się tu nowe towarzystwo pszczelarzy. Do tow. wpisało się 26 członków. Prezesem został p. Leon Sielski, wiceprezesem p. Piontek. Zebrania członków odbywać się będą w każdą niedzielę po pierwszym miesiąca w lokalu p. Zawadzkiego.

Kronika Śląska

WŁAMYWACZE PRZY ROBOCIE.

Świętochłowice. (w.)

Dnia 31 ub. m. w godzinach popołudniowych włamali się nieznani sprawcy do mieszkania technika Erwina Prachaczka w Nowym Bytomiu (ul. Niedurnego) nr. 39), skąd skradli większą ilość garderoby i bielizny, ogólnej wartości 850 zł. Policja wdrożyła poszukiwania za złodziejami.

JUNKERSY DLA ŚLĄSKIEJ SPÓŁKI LOTNICZEJ NA ŚLĄSKU.

Katowice. (AW.)

Odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Nadzorczej nowoutworzonej Śląskiej Spółki Lotniczej. Przedmiotem obrad była kwestja wyboru typu aparatów, które mają pełnić służbę na szlakach eksploatowanych przez spółkę. Według opinji kierownika technicznego spółki inż. Weichmanna, który wygłosił dłuższy referat oraz jednogłośnego zdania członków Rady Nadzorczej postanowiono zakupić Junkersy, które gwarantują największe bezpieczeństwo, dobrą konstrukcję i zdolność manewrową i okazuja się najbardziej ekonomiczne ze wszystkich dotychczasowych typów.

Sport i kultura fizyczna

NOWINY WARSZAWSKIE.

Dowiadujemy się, że wiceprezes P. Z. P. N. major Dziułyński nie przyjął mandatu, wobec tego nowy Zarząd kooptował na to miejsce majora Jachecia, dotychczasowego przewodniczącego Wydziału Gier Ligi. Mjr. Jacheć jest b. członkiem „Cracovji" i jednym z bezstronnych członków Ligi. — Komisja Organizacyjno - Likwidacyjna P. Z. P. N. pracowała onegdaj do 3 w nocy nad ukończeniem postanowień przejściowych. Nowy prezes, generał Bończa - Uździewski pracował z całą ofiarnością nad mapą ostatecznego ustalenia granic okręgów.

Sekretarjat P. Z. P. N. prowadzi chwilowo jako płatny funkcjonarjusz p. Feja (Ł. K. S.).

Nowy Zarząd P. Z. P. N. otrzymał od Państw. Urzędu Wychowania Fizycznego subwencję w wysokości 10 tys. na zakup lokalu, który się będzie prawdopodobnie mieścił przy ul. Ossolińskich 8. — Pozatem otrzyma podobno 2 000 zł miesięcznie na przeciąg 2 lat(!) na prowadzenie biura. — Widzimy stąd, iż wyrażona przez nas pewność, że jeżeli żaden Zarząd P. Z. P. N. nic od pułk. Ulrycha nie wydostanie, to ten obecny coś wydębi, okazała się nadzwyczaj trafną. (Patrz artykuł nasz „Zgoda nareszcie faktem dokonanym" — Dz. Pozn. z dnia 20. 12. 1927 roku).

Członek Komisji Organizacyjno - Likwidacyjnej P. Z. P. N., p. Malłow złożył swój mandat z powodu pracy w Polskiem Kol. Sędziów.

Prezes Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych, p. Sikorski wyjeżdża we wtorek, dnia 7 bm. do Szwajcarji jako sprawozdawca z olimpjady zimowej.

Warszawa, dnia 5 lutego 1927 roku.

M. W.

SZERMIERKA.

Mecz szermierczy Poznań — Łódź.

Wczoraj przed południem odbył się w sali Kasyna Oficerskiego 57 p. p. rewanżowy mecz szermierczy pomiędzy Centr. Wojsk. Szkołą Gimn. i Sport., która reprezentowała Poznań, a W. K. S. z Łodzi, reprezentującym Łódź. Ze strony Szkoły występowali: por. Laskowski, por. Zabielski, sierż Zagacki i sierż. Wierzba; ze strony W. K. S. Łódź: kpt. Skurski, por. Kuźnicki, por. Rimler i sierż Szor. Zwycięstwo odniosła szkoła, i to w wysokim stosunku, bo 27:5 (szpada: 15:1, szabla 12:4). Zawodnicy szkoły znajdują się obecnie w doskonałej formie. W szpadzie wybijał się na pierwszy plan por. Zabielski, w szabli sierż Zagacki. Szermierze Łodzi zawiedli, widać było u nich brak treningu i formy, w szpadzie bardzo słabi, lepsi natomiast w szabli. Najlepszym z czwórki łódzkiej był sierżant Szor, który sam zdobył 3 zwycięstwa dla barw Łodzi na 5 w ogólności. Sędziowanie nie stało na wysokim poziomie. Publiczność nie dopisała, zaledwie kilkadziesiąt osób zebrało się na sali, a w tem gros wojskowych. Wina leży po stronie organizatorów, którzy za słabo reklamowali wczorajsze zawody. Przypuszczalnie niedzielne zawody szermiercze Kraków — Poznań więcej zainteresują naszą sportową publiczność, gdyż naprawdę będą atrakcyjne.

Poszczególne wyniki wczorajszego meczu były następujące:

Szpada: I tura: por. Laskowski — por. Rimler 3:2; por. Zabielski — kpt. Skurski 3:2; sierż Zagacki — por. Kuźnicki 3:1; sierż. Wierzba — sierż. Szor 3:2. II tura: por. Laskowski — por. Kuźnicki 3:1; por. Zabielski — por. Rimler 3:0, sierż Zagacki — sierż Szor 3:1; sierż Wierzba — kpt. Skurski. III tura: por. Laskowski — sierżant Szor 3:2; por. Zabielski — por. Kuźnicki 3:1; sierż. Zagacki — kpt. Skurski 3:1; sierż. Wierzba — por. Rimler 3:2. IV tura: por. Laskowski — kpt. Skurski 3:1; sierż. Szor — por. Zabielski 3:2 (!); sierż. Zagacki — por. Rimler 3:0; sierż. Wierzba — por. Kuźnicki 3:1. — Zwycięstwo dla Szkoły 15:1.

Szabla: I tura: sierż. Wierzba — por. Rimler 5:3; por. Laskowski — kpt. Skurski 5:0; por. Kuźnicki — por. Zabielski 5:4; sierż. Zagacki — sierż. Szor 5:0. II tura: sierż. Wierzba — por. Kuźnicki 5:2; por. Laskowski — por. Rimler 5:3; sierż. Szor — por. Zabielski 5:2; sierż. Zagacki — kpt. Skurski 5:2. III tura: sierż. Szor — sierż. Wierzba 5:4; por. Laskowski — por. Kuźnicki 5:1; por. Zabielski — kpt. Skurski 5:2; sierż. Zagacki — por. Rimler 5:1. IV tura: sierż. Wierzba — kpt. Skurski 5:4; por. Zabielski — por. Rimler 5:3; sierż. Zagacki — por. Kuźnicki 5:2. Zwycięstwo dla Szkoły 12:4.

Po zawodach wręczył kpt. Szuszkiewicz każdemu z uczestników pamiątkowy żeton, zwycięskiej zaś drużynie Szkoły nagrodę wędrowną, którą Poznań zdobywa po raz drugi.

HOCKEJ NA LODZIE.

Stella (Gniezno) — Komb. K. Ł. P. 2:2. Odłożone z czwartku doszły wczoraj w Poznaniu do skutku powyższe zawody. Nie należały do zbyt interesujących, ponieważ technika u obydwu drużyn jest jeszcze bardzo prymitywna, materjał jednak jest dobry, a to już dużo znaczy. Pocieszającym jest jednakże objaw, że ruch hockeyowy budzi się do życia na prowincji, oby za tym przykładem Gniezna poszły inne prowincjonalne miasta. Pierwszy występ Stelli nazwać trzeba udałym, na obcym torze wynik remisowy — to sukces. Stella z miejsca zaatakowała i zdobyła prowadzenie, nie na długo wprawdzie, gdyż K. Ł. P. wkrótce wyrównał i pierwszą część gry zakończył wynikiem 2:1 na swoją korzyść; druga przeszła bezbramkowo, w trzeciej udało się Stelli wyrównać i wynik ten pozostał do końca zawodów.

ŁYŻWIARSTWO.

Nowy rekord okręgowy w jeździe szybkiej na lodzie.

Laskowski z K. Ł. P. podjął wczoraj na torze „Przepadku" w Poznaniu próbę pobicia rekordów okręgowych w jeździe szybkiej na lodzie na dyst. 500 i 1500 m. Na 500 m próba się nie powiodła, gdyż uzyskał czas 62 sek (poprzedni 57,4), natomiast poprawił rekord okręgu na 1500 m, osiągając czas 3,39 (poprzedni 4,52), przyczem nadmienić należy, aby drugiego startującego zawodnika nie skrzywdzić (Brodniewicza), że obaj niemal równocześnie minęli celownik.

Z KLUBÓW I ZWIĄZKÓW.

Konstytucyjne zebranie O. K. S. w Poznaniu

odbyło się 29. 1. b. r. w lokalu Handkego przy ul. Masztalarskiej przy dość licznym udziale członków. Zebranie zagaił przew. kom. administr. O. K. S. p. R. Tomaszewski. Następnie sekr. p. Nawrocki, odczytał listę nowoprzyjętych członków, według której O. K. S. liczy 24 rzeczywistych członków, 12 tymczasowych i 1 nadzwyczajnego w osobie ks. Węcławskiego z Rawicza. Po złożeniu przez p. Nawrockiego sprawozdania komisji administracyjnej O. K. S. za czas od 6 listopada 1927 do 29 stycznia b. r. przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Na przewodniczącego postawiono dwie kandydatury: pp. R. Tomaszewskiego i Baranowskiego. Pierwszy zrzekł się przyjęcia, wobec czego drugą przyjęto jednogłośnie. Zastępcą przewodniczącego został p. R. Tomaszewski, sekretarzem p. Nawrocki, skarbnikiem p. Brzeziński. Kooptację piątego członka powierzono nowowybranemu Zarządowi. Do komisji egzaminacyjnej powołano pp.: R. Tomaszewskiego, Baranowskiego i Nawrockiego; na zastępców pp. Turkiewicza i Koniecznego. Przy następnym punkcie obrad rozpatrywano wniosek komisji administracyjnej O. K. S., podpisany przez pp. R. Tomaszewskiego i Nawrockiego o zaanjonowanie p. Janusza Mallowa honorowym sędzią. Wniosek ten poddano dyskusji, w której brali udział pp. Alfred Tomaszewski, Konieczny i Pankowski. Jeden z mówców (p. A. Tomaszewski) radził, by wniosek cofnąć, ponieważ „jest przekonany, że nie przejdzie, gdyż przed Zgromadzeniem mówił o tem z kilkoma członkami. P. Konieczny natomiast stwierdził, że wniosek taki jest słuszny i przedstawiwszy dotychczasową działalność p. Mallowa zaapelował do Walnego Zgromadzenia o podtrzymanie tego wniosku. Potwierdził to i nast. mówca p. Pankowski. Poddano wniosek pod głosowanie, w którem przeszedł przez aklamację. Zgłoszony wniosek nagły przez pp. Nawrockiego i Turkiewicza o telegraficznem zawiadomieniu p. Mallowa o mianowaniu go członkiem honorowym, przeszedł jednogłośnie.

W wolnych głosach przemawiali pp.: Brzeziński i Pankowski, prosząc kolegów o punktualne przekazywanie taks sędziowskich i sprawozdań. Na zakończenie podziękował p. Baranowski za zaufanie kolegów do nowowybranego Zarządu, zwracając uwagę na znaczenie sędziego na boisku i podkreślając przedewszystkiem odpowiedzialność, przyczem nadmienił, że jak najsurowiej obchodzić się będzie zarząd z tymi członkami, którzy absentować lub opóźniać się będą na zawody.

„Pan-Ameryka"

Kontrasty najkrańcowsze. — Maskarada miłości. — Sens hasła „Ameryka dla Amerykanów".

Pasażerowie okrętów, odbywających czterodniowy kurs pomiędzy New Yorkiem a Hawaną, robią doskonałe interesy. Podczas bowiem gdy Stany Zjednoczone pozostają wciąż „suche", republika Kuby jest jaknajbardziej „mokra". Często widzi się w porcie więcej pijanych Amerykanów, niż w całej stolicy Kuby, Hawanie. Zaledwie statek z północnej Ameryki przybywający dobije do portu, natychmiast rzucają się pasażerowie, tak mężczyźni jak i kobiety, do najbliższych portowych szynków. Mulaci, stanowiący służbę portową, ustawiają w tym celu na przystani namioty, w których sprzedają „whisky". Najpierwsze rodziny hiszpańskie Hawany, bogaci plantatorzy tytoniowi i dyrektorowie wielkich cukrowni przybywają autami dla obserwowania amerykańskich statków, przybijających do brzegu. „Tak wyglądają jankesi — dzikie zwierzęta", uśmiechają się protekcjonalnie Hawańczycy.

Tak jak znaczne są interesy pomiedzy Kubą a Ameryką Północną, tak mała jest ich wzajemna sympatja. Nietylko pomiędzy temi dwoma krajami. Również republiki Ameryki Środkowej, jak Honduras, Guatemala, Costarica i inne odnoszą się z niedowierzaniem i pogardą do Stanów Zjednoczonych. O niechęci Meksyku do Ameryki Północnej, jak również o antypatji do niej Brazylji, Argentyny, Chili i Peru wie już Europa. Kontrasty są bowiem zbyt liczne. Biała ludność środkowej i południowej Ameryki składa się z Hiszpanów, Portugalczyków i Włochów, którzy, jako reprezentanci rasy łacińskiej różnią się od Anglosaskich Amerykanów północy językiem, kulturą i religją. Południowa Ameryka jest bowiem katolicka, północna zaś — protestancka. Nie na tem kończą się różnice. Ameryka półn. jest krajem przemysłowym. Żelazo i węgiel tworzą podstawę jego gospodarstwa. Na południu hoduje się trzcinę cukrową i kukurydzę, uprawia się plantacje kawy i tytoniu. Gdy Stany Zjednoczone budują najpraktyczniejsze maszyny, to Ameryka Południowa hoduje najpiękniejsze bydło. Stany Zjednoczone i Kanada oddzielone są od Środkowej i Południowej Ameryki granicą kultury. Na granicy tej leży Hawana. Tu stykają się obie kultury, nie mieszając się z sobą. Jankesi upijają się na Kubie, a Kubańczycy sprzedają trzcinę cukrową i tytoń do New Yorku.

Przed dwoma tygodniami w porcie hawańskim oczekiwał prezydent republiki Kubańskiej, generał Machado, przyjazdu amerykańskiego okrętu wojennego „Texas". Prezydent otoczony był swoją świtą i honorowym szwadronem kubańskiej kawalerji. Oczekiwano przybycia Kalwina Coolidgea, prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W chwili ukazania się statku, odezwały się na powitanie syreny, zagrzmiały starodawne armaty hiszpańskie a kilkutysięczny tłum wydał okrzyk: „Niech żyją Stany Zjednoczone!".

Jeszcze tego samego dnia, Coolidge udał się do narodowego teatru hawańskiego, wznoszącego się na głównym placu Hawany. W teatrze tym odbywają się zwykle seansy kinematograficzne. Klasyczne filmy, importowane z Hollywood: uszminkowana miłość ze szczęśliwem zakończeniem. Dnia tego w teatrze odbyła się niebardzo odmienna scena: „Panamerykański" Kongres rozpoczął się mową prezydenta Coolidgea. Uszminkowane uczucie i szczęśliwe zakończenie... jak w amerykańskich filmach: „Wyznaję politykę pokojową" — rzekł Coolidge. (Nie upłynęło jeszcze dwa tygodnie od chwili, gdy w Nikaragua wzmocnił on północno-amerykański korpus lądowy o 1000 żołnierzy; przed pół rokiem zaś wojska jego rozstrzelały tamże 300 żołnierzy). „Wojny" ciągnął dalej, „które Ameryka w ostatnich 150 latach stoczyła, podjęte były w imię wolności i niepodległości". (Czyż po to groził Coolidge Meksykowi wojną, ażeby zapewnić wolność i niepodległość Stanom Zjednoczonym? Czy w tym celu były również wysyłane pełne gróźb noty Coolidgea do prezydenta Meksyku, Callesa, ażeby zapewnić sobie posiadanie nowojorskiego Twa. Naftowego w Meksyku?). Specjalną korzyścią umów kongresowych będzie to „zakończył Coolidge", iż najmniejszy i najsłabszy ze Stanów będzie miał prawo wygłosić swoje zdanie tak, jak największy i najsilniejszy!" (Wygłosić zdanie — być może. Ale wprowadzić je w czyn?). W teatrze hawańskim odegrano amerykański film: uszminkowana miłość i szczęśliwe zakończenie...

Czy tylko „naprawdę" szczęśliwe?

* * *

Przed stu laty, t. j. w r. 1826, ówczesny prezydent połudn. Ameryki, Szymon Bolivar, pomyślał o stworzeniu „Panameryki", czyli zjednoczeniu wszystkich Stanów w jedną całość. Zwołał więc kongres w Panamie, na który zaproszeni zostali również przedstawiciele Stanów Zjednoczonych. Ci jednak nie przybyli. A wzajemna zazdrość południowych Stanów uniemożliwiła ich związek. Rozbiły się wszystkie usiłowania stworzenia „jednej Ameryki". Nawet zawiązane przymierze trzech największych stanów Ameryki połudn., t. j. Argentyny, Brazylji i Chili, t. zw. „Przymierze A. B. C.", rozwiązało się w krótkim czasie. Zbyt wielkie są różnice pomiędzy 7-io miljonowymi hiszpańskimi Argentyńczykami, a 31-miljonowymi portugalskimi Brazylijczykami. O ileż trudniej byłoby połączyć spokojną Amerykę Południową z nieustannie zrewolucjonizowaną Środkową Amerykę, a najtrudniej już te dwie zjednoczone grupy zjednoczyć z północną! Stany Zjednoczone mają największy interes w tem, ażeby swoje lokomotywy i samochody, swoją stal i cement sprzedawać do Ameryki Południowej. Dlatego też próbują najprostszego dla niej rozwiązania: „Panameryka" z łaski Stanów Zjednoczonych. Już w r. 1923, gdy prezydent Monroe rzucił wezwanie: „Ameryka dla Amerykanów!" Stany Zjednoczone przerobiły tę doktrynę na: „Ameryka dla południowych Amerykanów!"

Niedawno też donosił Poindextex, poseł waszyngtoński Peru: „Środkowa i Południowa Ameryka są jedną wielką siedzibą propagandy niechęci przeciw Stanom Zjednoczonym".

Pobyt Coolidgea w Hawanie trwał 3 dni. Wizyta jego nie mogła zamienić krainy niechęci w raj przyjaźni. Prawdopodobnie wyróżowana jego mowa wzmocniła jeszcze niechęć Ameryki łacińskiej.

Życie Gospodarcze

Sprawozdanie Banku Polskiego

Obszerne sprawozdanie Banku Polskiego za rok 1927 a czwarty rok działalności, które będzie złożone walnemu zebraniu akcjonarjuszów w dniu 10 lutego rb. składa się z dwóch części: ze sprawozdania ogólnego i zestawień szczegółowych.

W pierwszej części mamy przedstawiony w ogóln. zarysach rozwój i obecny stan poszczególnych działów życia gospodarczego w roku sprawozdawczym.

W dziale rolnictwa probierzem poprawy tegoż jest zwiększone zużycie nawozów sztucznych, które w sezonie wiosennym 1927 r. wynosiło 365 tys. ton, wobec 280 tys. ton w tymże sezonie r. 1926.

Na polepszenie położenia rolnictwa wpłynęły pomoc kredytowa i ulgi podatkowe, zwyżkowa tendencja cen żyta i pszenicy i swoboda wywozu od jesieni 1926 r. do połowy stycznia 1927 r.

Niestety niepomyślny urodzaj r. 1926 spowodował nadwyżkę przywozu nad wywozem w r. ubiegłym w sumie 198.255 ton wartości 68.6 milj. fr. złotych. Również lepszy urodzaj z roku 1927 jest jeszcze co do żyta i pszenicy mniejszy od przeciętnego i nie rokuje dużych wpływów z rozszerzenia wywozu zagranicznego.

Poprawa w przemyśle utrzymuje się w ciągu roku ubiegłego, za wyjątkiem górnictwa węglowego, dla którego okres doskonałej konjunktury skończył się z zakończeniem strajku górników angielskich. Pomimo to produkcja węgla, aczkolwiek jest mniejsza, niż w drugiem półroczu r. 1926, wzrosła w stosunku do 1 półrocza 1925 r. o przeszło 20%.

W dziale produkcji górniczo-hutniczej znajdujące się zestawienie wykzuje, że za wyjątkiem ropy naftowej w r. 1927 wzrosła wytwórczość rud żelaznych, cynkowych, stali, cynku, soli kamiennej i potasowych i węgla.

Najlepszym wskaźnikiem poprawy sytuacji w przemyśle jest zwiększony stan zatrudnienia we wszystkich działach produkcji przemysłowej i zmniejszenie liczby bezrobotnych. W końcu stycznia 1926 r. zatrudnionych robotników wogóle w przemyśle było 519 270 w końcu grudnia tegoż roku 641.471, w końcu stycznia r. 1927 662.656, a w końcu r. ub. 777.876. Liczba bezrobotnych wynosiła w końcu stycznia 1927 r. 208.536 i w końcu grudnia tegoż roku przeszło 164.800, teraz ta liczba znowu się podniosła, lecz jest niższą od 208 tysięcy.

Rok 1927 zaznaczył się w handlu wewnętrznym wyraźnie rozwojem pomyślnej konjunktury, jako wynik ogólnej poprawy gospodarczej i zwiększenia się zdolności nabywczej warstw rolniczych przez poprawę cen na produkty rolnicze.

Dopiero w końcu roku zauważyć się daje pewne pogorszenie położenia, gdyż zdolność nabywcza wsi nie rozwinęła się tak, jak się spodziewano. Również w roku bieżącym zmniejszyło się rozpięcie pomiędzy poziomem cen hurtowych a detalicznych. Według opinji sfer handlowych dalsze zmniejszenie tego rozpięcia utrudnione jest przez zmniejszone obroty i niedostateczną rentowność handlu, wynikającą z obecnych form opodatkowania.

Zwiększone obroty handlowe spowodawały wzrost przewozów na kolejach. Przeciętna dzienna ilość ładunków kolejowych w wagonach 15-tonowych wynosiła w r. 1926 przeciętnie 14.086, w tem w ruchu wewnętrznym 8.889 a zagranicznym i tranzytowym 5.197. W r. 1927 w m. styczniu przeciętnie 14.558, ruch wewnętrzny 9.259, zagraniczny obrót i tranzyt 5.244, w listopadzie r. ub. przeciętnie 18.844, ruch wewnętrzny 13.278, obrót zagraniczny i tranzyt 5.566.

Poprawa sytucji gospodarczej musiała mieć swój wyraz we wzroście dochodów państwowych, które wydatnie się powiększyły w r. 1927 w stosunku do lat uprzednich jak to widzimy z powyższego zestawienia.

Rok	Dochody w miljonach	Wydatki złotych
1924	1.370.5	1.559,9
1925	1.618,5	1.844.0
1926	1.905,7	1.852,1
1927	2.567,9	1.870.5

Obecnie rok budżetowy nie jest indentyczny z rokiem kalendarzowym, a ściśle do porównania nadają się tylko dwa ostatnie lata, gdyż w latach 1924 i 1925 złoty przedstawiał wyższą wartość. Przechodząc do sprawozdania z czynności samego Banku Polskiego odrazu trzeba stwierdzić, że ogólna poprawa życia gospodarczego wpłynęła korzystnie na rozwój operacji bankowych naszej instytucji emisyjnej, której zarząd jednocześnie zaczął stosować więcej liberalną politykę w zakresie kredytowym.

Wzrost obiegu pieniężnego był dosyć znaczny, gdyż w r. ub. wzrósł z 1.021 milj. zł. do 1.312.3 milj. zł. t. j. o 28,5%, przyczem wskaźnik cen hurtowych wzrósł o 6%. Obieg biletów bankowych podniósł się z 5.592.7 do 1.003 milj., gdy obieg biletów skarbowych i bilonu zmniejszył się z 2.428.4 do 309.3 a procentowy stosunek jednej emisji do drugiej obniżył się z 72.3 do 30.8%.

Wzrost rezerw kruszców i walut za czas od 1. 1. do 30. 9. r. ub. wzrósł z 264.0 milj fr. złotych do 404.5 milj. Po otrzymaniu pożyczki i po przeliczeniu złotego w stosunku 8.91 za 1 dol. zapas kruszców i walut wzrósł od 31. 10. do 31. 12. z 725.5 do 1.207.4 milj. zł. obecnych.

Działalność kredytowa Banku została rozszerzoną i kredyty dyskontowe za czas od 1. 12. 1926 do 31. 12. 1927 wzrosły z 321.3 milj. zł. do 456 milj. zł. Kredyty pod zastaw papierów wzrosły za ten czas z 9.3 milj. zł. do 40.9 milj. zł.

Udział poszczególnych działów życia gospodarczego, biorąc pod uwagę wystawców i akceptantów przedstawia się procentowo w sposób następujący:

	koniec r. 1926	koniec r. 1927
rolnictwo	25.5%	25.4%
górnictwo i przemysł	31.0%	25.2%
handel	40.5%	44.1%
inne	3.0%	5.3%
	100,0%	100.0%

W ciągu roku sprawozdawczego Bank Polski obniżał 3 krotnie stopę procentową stopniowo z 9½ do 8%, zaś stopę zastawową czterokrotnie z 11% stopniowo do 9%.

Z powodu zwiększenia wkładów we wszystkich bankach oszczędnościowych o 40% pozwolił i bankom prywatnym rozszerzyć swe operacje kredytowe; pomimo to od czerwca jak stwierdza rzeczone sprawozdanie dało się odczuć pewne pogorszenie sytuacji, spowodowane wstrzemięźliwszą działalnością kredytową Banku Polskiego, odroczeniem rokowań pożyczkowych i zwiększonem zapotrzebowaniem kredytów ze strony przemysłu i rolnictwa. Zwiększony ruch oszczędnościowy i obniżenie stopy procentowej w kraju spowodowało zwiększony zakup na rynku wewnętrznym listów zastawnych długoterminowych, których w roku 1927 Banki Gospodarstwa Krajowego i Bank Rolny umieściły w ciągu 10 miesięcy na rynku wewnętrznym około 63.5 milj. fr. zł. Oprócz tego emitowały w skromniejszych rozmiarach listy zastawne prywatne instytucje kredytu długoterminowego.

Bank Polski zakupił na własny rachunek jakoteż na lokatę funduszu zapasowego i emerytalnego papierów długoterminowych, państwowych i prywatnych instytucji na sumę 61.930.643. 35 złotych obiegowych.

Wszystkie działy czynności Banku Polskiego w r. ub. wykazały znaczny rozwój i zwiększone obroty w stosunku do roku 1926. Oddziałów posiada Bank Polski 50, oprócz centrali. W roku 1927 utworzono jeden nowy oddział w Zamościu. Zastępstwa Banku podniosły się z 69 do 112 w roku sprawozdawczym.

W roku sprawozdawczym ogólny obrót Banku wyniósł 72.199.842.981.38 zł. wobec 49.127 miljonów w roku 1926, a czysty zysk po odpisaniu 5.710.636,02 zł na różne należności wynosi 24.095 530.50 zł. N.

Polityka kredytowa Banku Gosp. Kraj.

W dniu 30 i 31 stycznia b. r. odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Banku Gosp. Kraj. pod przewodnictwem prezesa dr. Góreckiego, na którem Rada przyjęła do wiadomości sprawozdanie bilansowe za grudzień 1927 r.

Kapitał zakładowy podwyższony został o 85,000,000 zł do sumy 120,000,000 zł. Dzięki tej zwyżce „kapitały własne B. G. K." łącznie z rezerwami wynoszą per ultimo grudnia ub. r. 128,541,000 złotych. Lokaty skarbu oraz wkłady wynosiły pod koniec grudnia łącznie zł 581,376,000. Kredyty krótkoterminowe wynosiły w końcu grudnia 248,523, 000 zł. Podniosły się pożyczki gotówkowe długoterminowe do kwoty 375,565,000 złotych, t. j. o 9,105,000 złotych, głównie skutkiem realizacji kredytów budowlanych. Emisje Banku w obieku wzrosły o 113,459,000 zł do 393,523,000 wartości książkowej. Wzrost ten pochodzi w pierwszym rzędzie z udzielenia Skarbowi Państwa pożyczki w obligacjach komunalnych w wartości kursowej 84,624,000 zł na podwyższenie kapitału zakładowego B. G. K., reszta zaś z dalszej realizacji dawnych promes.

Rada uchwaliła względnie przyjęła do wiadomości udzielenie pożyczek długoterminowych: a) w obligacjach komunalnych (miastom, powiatom, gminom i innym związkom samorządowym), 23 pożyczki na sumę 1,260,000 zł, b) przedsiębiorstwom przemysłowym w obligacjach bankowych 3 pożyczki na sumę 2,180,000 zł, c) na majątki ziemskie i nieruchomości miejskie w listach zastawnych 9 pożyczek na sumę 1,545,000 zł. Pozatem zatwierdzono listę członków komitetów dyskontowych na r. 1928, a nadto omówiono kwestje podziału kompetencji między Bank Gosp. Kraj. a Państwowy Bank Rolny, oraz przyjęto do wiadomości sprawozdanie z lustracji Brytyjsko-Polskiego Banku Handlowego w Gdańsku, którego udziałowcem jest B. G. K.

Wiadomości urzędowe

MIĘDZYNARODOWA KONWENCJA O ZAKAZACH PRZYWOZU I WYWOZU.

Dnia 1 lutego rząd polski przystąpił do Międzynarodowej konwencji znoszącej zakazy wywozu i przywozu.

Z uwagi na to, że konwencja pozwala niektórym państwom, jak Niemcy, Francja, Czechosłowacja i innym na utrzymanie w mocy, w charakterze wyjątków prawnych zakazów przywozu lub wywozu na artykuły, stanowiące sztandartowe pozycje polskiego eksportu lub importu, jak np. węgla, starego żelaza itp., oraz wobec tego, że nie znosi ona jeszcze pewnych ograniczeń administracyjno - weterynaryjnych, które krępują wywóz polskich produktów rolnych, Rząd złożył równocześnie oświadczenie, w którem stwierdził, że powziął decyzję podpisania konwencji dla dania dowodu swej czynnej solidarności z działalnością ekonomiczną Ligi Narodów, do której zawsze przywiązywał pierwszorzędną wagę.

Podpisując konwencję, rząd polski chce zadokumentować, że przystępuje do zasady zniesienia systemu ograniczeń i zakazów, które hamują handel międzynarodowy. Tem niemniej Polska nie będzie mogła konwencji ratyfikować aż do chwili, dopóki nie zostanie przywrócony wolny obrót produktami zasadniczemi z punktu widzenia handlu zagranicznego Polski na przeciąg trwania konwencji, bądź w drodze umów dwustronnych, bądź w jakikolwiek inny sposób, szereg tych artykułów bowiem podlega nadal zakazom i ograniczeniom.

Stosownie do postanowień konwencji Rząd polski zgłosił dwa zakazy, a mianowicie: zakaz wywozu ropy naftowej i zakaz przywozu barwników.

RADA INSTYTUTU EKSPORTOWEGO.

W myśl art. 6-go rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 17 września 1927 r. o państwowym instytucie eksportowym p. minister Przem. i Handlu w porozumieniu z ministrami Skarbu i Rolnictwa wyznaczył następujące organizacje społeczno-gospodarcze do delegowania po jednym członku do Rady Instytutu: 1) Związek Izb przemysłowo-handlowych, 2) Rada Naczelna zrzeszeń kupiectwa polskiego, 3) centrala związku kupców, 4) związek polskich organizacyj rolniczych, 5) polski związek organizacyj i Kółek rolniczych, 6) związek banków w Polsce, 7) centralny związek polskiego przemysłu górnictwa, handlu i finansów, 8) naczelna organizacja zjednoczonego przemysłu i rolnictwa zachodniej Polski, 9) zrzeszenie związków przemysłowych zachodniej i południowej Polski.

Rolnictwo

PRAKTYCZNE WYKŁADY ROLNICZE.

Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych w dniach 24 i 25 lutego b. r. urządza w Poznaniu dwudniowy cykl Praktycznych Wykładów Rolniczych.

W pierwszym dniu p. Prof. Dr. Bronisław Niklewski omówi zagadnienia nawozowe i uprawowe, oparte na doświadczeniach przeprowadzonych w Wielkopolsce.

Pan Roman Lossow z Leśniewa omówi swój system rzadkiego siewu w przeciwstawieniu do średniorzadkiego siewu PP. Galińskiego i Burmestra w oświetleniu ostatniego roku.

Pan Teofil Galiński z Łabiszynka powie o swoich ostatnich spostrzeżeniach.

[illegible] dzień zapowiada się nie mniej ciekawie. Przedpołudnie poświęcone zostanie omówieniu zagadnienia rachunkowości rolniczej w gospodarstwach włościańskich. Ta niezwykle ważna akcja nie trafia dotychczas na dostateczne zrozumienie wśród włościan. Projektowany jest ponadto wykład najwybitniejszego specjalisty w Polsce p. Prof. Bujaka.

Popołudniu p. Witold Sarjusz Wilkoszewski poruszy niezmiernie aktualny temat, a mianowicie, co go skłoniło do forsowania uprawy buraka cukrowego.

Na końcu p. Witold Maringe z Lenartowa omówi to wszystko czego nauczyliśmy się w roku zeszłym.

Tak niezwykle interesujący program, oraz osoby wybitnych praktyków rolników, przyczynią się niewątpliwie do gremjalnego udziału w wykładach rolników. Po każdym referacie odbędzie się dyskusja. Należy się spodziewać, że wykłady będą miały ogromne znaczenie dla dalszego kierunku gospodarstwa.

Chcąc udostępnić wszystkim członkom wysłuchanie tych nader interesujących wykładów, Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych obniżyło znacznie cenę wstępu w porównaniu z rokiem ubiegłym i latami poprzedniemi, a więc koszt biletu na jeden dzień na wszystkie wykłady wynosi dla członków 2 zł — na dwa dni 3 zł, dla niecłonków w miarę wolnych miejsc, opłata wynosić będzie 3 zł na jeden dzień.

Bilety można nabywać w biurach W. T. K. R. w Poznaniu i w Sekretarjatach Powiatowych.

LICZBA KONI DO REMONTU NA ROK 1928.

Szef administracji armji, mając na względzie popieranie krajowej hodowli koni i uwzględniając postulaty hodowców, zarządził podniesienie pieniężnej ceny konia remontowego na rok 1928. (Komunikat Ministerjum Spr. Wojskowych, departamentu kawalerji). Cena zatem na konia podniesiona została z 1050 zł do 1250 złotych. Koni będzie nabytych sześć tysięcy w wieku od lat „trzech" do „sześciu włącznie", przedewszystkiem od hodowców. Wiadomość ta ma bardzo poważne znaczenie, albowiem zakres kupna znacznie rozszerza się.

Powszechna Wystawa Krajowa

Uzdrowiska na P. W. K.

Związek Uzdrowisk w Polsce podejmuje się zorganizowania jednolitego działu uzdrowisk na Powszechnej Wystawie Krajowej i projektuje wybudowanie w Parku Wilsona dużego drewnianego budynku w stylu zakopiańskim na pomieszczenie eksponatów, które według zapowiedzi przedstawiać się będą bardzo interesująco. Według oświadczenia miarodajnych czynników Departamentu Służby Zdrowia wspólnie ze Związkiem wystąpią również uzdrowiska państwowe, jak Krynica, Ciechocinek i Busk.

Przemysł i Handel

„ZWIĄZKOWA CENTRALA MASZYN" SP. AKC. W POZNANIU.

Roczne Walne Zebranie Akcjonarjuszów odbyło się dnia 31 stycznia 1928 r. na sali posiedzeń Banku Związku Sp. Zar. w Poznaniu pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzorczej p. Seweryna Samulskiego. Członek Zarządu p. Kazimierz Lewicki przedstawił zgromadzonym sprawozdanie Zarządu oraz bilans z rach. zysków i strat za r. 1927. Jak ze szczegółowego sprawozdania wynika, rok obrachunkowy był dla Spółki w ogólnych wynikach korzystny. Obroty w przeciwstawieniu do poprzedniego roku wzrosły o 51 proc. Stosunek ten byłby jeszcze korzystniejszy, gdyby fabryki pokryły całkowite zapotrzebowanie Sp., co wobec nieprzewidzianego popytu na wszelkie maszyny rolnicze nie było możliwe. Głód maszyn rolniczych w ub. roku nie został jednak zaspokojony i należy się liczyć z równie wielkiem zapotrzebowaniem w roku obecnym, o ile nieprzewidziane wypadki nie zmniejszą popytu rolnictwa. Zabiegi władz Sp. zmierzające do poprawienia stosunków kapitałów własnych do zobowiązań, znalazły zrozumienie u głównych akcjonarjuszów, dzięki czemu nadzwyczajne walne zebranie w dniu 5 grudnia ub. roku jednogłośnie uchwaliło podwyżkę kapitału zakładowego o sumę 239.000 zł przez wydanie akcji II emisji. Nadmienić wypada, że II emisję przejęło w całości konsorcjum, składające się z Banku Związku Spółek Zarobkowych i ze Sp. Akc. H. Cegielski, ze Związku Spółdz. Zarobkowych i Gospodarczych T. z. w Poznaniu. — Przedstawiony bilans z rach. zysków i strat na dzień 31 grudnia 1927 r. zamykający się po stronie aktywa i pasywa sumą 2,099.072.01 zł, przyjęto jednogłośnie i udzielono pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej. Zysk w wysokości 51.397,24 zł podzielono w formie proponowanej, tak, że na dywidendę i superdywidendę na akcje I emisji przypada 15 proc. W miejsce ustępującego członka Rady Nadzorczej p. Henryka Suchowiaka wybrano p. Wacława Fachinettiego, dyr. Sp. Akc. H. Cegielski w Poznaniu, Zarząd spoczywa w rękach pp. Kazimierza Lewickiego i Józefa Trawińskiego.

ARTYKUŁY TECHNICZNE.

Na rynku artykułów technicznych ruch normalny. *Kalafonja* wykazuje nadal tendencję mocną. Notują loco skład Warszawa za 100 kg w dolarach: francuska H. J. w beczkach tara 7 proc. — 13,25. N. bardzo jasna tara 7-pr. 13,75. Notują kalafonję amerykańską cif Gdańsk za 100 kg w dolarach: „W. G." — 10,25. „W. W." — 11,05; *terpentyna francuska i amerykańska* cieszy się nadal silnym popytem i wykazuje stałą zwyżkę cen, natomiast krajowa jest w podaży przy małym zbycie. Dla *szelaku* tendencja mocna ze względu na to, że zbiory wypadły gorzej, niż się spodziewano. *Pokost lniany* utrzymuje się na prawie niezmienionym poziomie. *Produkty ołowiane* mają nadal tendencję mocną. Notują za tonnę cif Gdańsk: biel ołowiana czysta w proszku — 168 dol., minium chem. czyste — 155 dol. Cena *parafiny* wynosi nadal 120 zł za 100 kg loco skład Warszawa. Podaż parafiny dostateczna. *Klej kostny* notują 260, skórny 380 zł za 100 kg bez opakowania.

Zagranica

PODNIESIENIE DYSKONTA W NOWYM JORKU.

Federal Reserve Bank of New York podwyższył stopę redyskonta z 3 i pół proc. na 4 proc. Zniżenie stopy tej z 4 na 3 i pół proc. nastąpiło w sierpniu r. ub. Jest to już trzeci bank tego typu, który podnosi stopę dyskontową w Stanach Zjednoczonych.

SPADEK CEN BAWEŁNY.

Pomimo ogłoszenia ostatecznych danych na 1 stycznia r. b. co do zbioru bawełny w Stanach Zjednoczonych, które były jeszcze niższe niż na 1 grudnia r. ub., ceny bawełny w ostatnich dniach stycznia spadły przeszło o 10 proc. na giełdzie nowojorskiej z 19,50 na 17,50.

W sferach fachowych tę zniżkę przypisują z jednej strony spekulacyjnym transakcjom amerykańskich spekulantów zniżkowych, z drugiej zaś mało pomyślnemu stanowi przemysłu włókienniczego w wielu państwach. Największe trudności ma przemysł angielski, lecz również obniżyła się konjunktura w Niemczech, gdzie zmniejszył się popyt na przędzę. N.

Popierajmy przemysł krajowy

Sprawozdanie giełdowe

Poznań, dnia 6. 2. 28 r.

Dzisiejsza giełda miała przebieg spokojny i kursy pozostały prawi bez zmian.

Z pap. proc. płacono za 8% listy dol. P. Z. K. 92¾% (przy dewizie 8,90). Na 6% listy żytnie większy popyt po kursie 26,— lecz z powodu braku materjału podawano nowet wyższy kurs, którym jednakże nie doszło do skutku. 4% listy zast. konwert. oddawano po 51½%. Z pap. państw. płac. za 5% poż. konwersyjną 66%, natomiast premj. dol. oddawano po 65,50 (za sztukę 5-dol.).

Z akcji bank. zanotowano tylko Bk. Przem. 1,05 do 1,00 w płac., zaś z akcji handlowo-przem. C. Hartwig 47,00—48,00 w oddaniu i Dr. R. May 107,00—107,50 w płac.

Z pap. nieoficjalnych płac. za Bk. Polski 161,00—162,00 i Akwawit w transakcjach po 118.

Tendencja spokojna.

Cedula urzęd. giełdy pieniężne w Poznaniu

Papiery procentowe: 5% Pożyczka konw. 66% P, 8% dolarowe listy Pozn. Ziem. Kredyt. 92¾% P, 4% listy zastaw. konw. Pozn. Ziem. Kredyt. 51½% O. Kurs w złotych. 6% listy żyt. Pozn. Ziem. Kredyt. 26,— P, 5% Pożyczka premjowa serja II 65,50 O.

Akcje bankowe: Bank Przemysłowców I—II em. 1,05—1,— P.

Akcje przemysłowe: Hartwig C. I em. 47,— — 48,— O, Dr. Roman May I em. 107 — 107,50 P.

Tendencja: Spokojna.

Notowania złotego

Poznań, 4. 2. PAT. wiecz. Notowania złotego. — Londyn zł 1 f. szterl. 43.37, Zurych za 100 zł 58,20, Nowy Jork 11,25, Berlin za 100 zł noty większe 46.70—47,10, drobne 46,60—47,00, wypłaty na Warszawę 46,90—47,10, na Katowice tak samo, Gdańsk za 100 zł 57,57—57,71, wypłaty na Warszawę 57,53—57,68, Wiedeń czeki 79,51—79,79, Praga za 100 zł 378,70.

Ziemiopłody

Warszawa, 4. 2. W dzisiejszych prywatnych transakcjach zbożowych panowała rezerwa, co tłómaczono brakiem gotówki u kupujących. Dowóz ziarna z prowincji był w zupełności wystarczający do pokrycia zapotrzebowań. Notowano za 100 kg. fr. st. załad. następ. ceny: żyto 68 kg. 39,50 zł, 67 kg. 39—39,25 zł, pszenica 74 kg. 48 zł, owies fr. Warszawa 36,50 do 37,50 zł, jęczmień kaszany fr. st. zał. 36—37 zł, peluszka 32 zł, wyka 32 zł, koniczyna czerwona 15—18 dol.

Urzęd. Giełda Dew z w Warszawi

Notowano w zł za	transakcja 4. 2.	transakcja 6. 2	sprzedaż 4. 2.	sprzedaż 6 2	kupno 4 2.	kupno 6. 2.
Banknoty						
1 dol. ameryk.	—	—	—	—	—	—
1 funt ang.	—	—	—	—	—	—
przekazy						
Belgja	—	124.17	—	124,48	—	[illegible]
Holandja	—	—		—		
Londyn	43,42	43,43¼	43.53	43,54	43,31	[illegible]
Nowy Jork	8,90	8,[illegible]	8,92	8,9[illegible]	8,88	8,8
Paryż	[illegible]	35,02¾	35,11¾	35.11¾	34,94	34,94
Praga	26,41¼	26.41¼	26,48	26,4[illegible]	26,35	26,3[illegible]
Szwajcarja	—	171,[illegible]	—	171, 8	—	171,12
Sztokholm	—	—	—	—	—	—
Wiedeń	125,55	—	125,86		125.24	—
Włochy	47,18	47,19	47,30	47, 1	47,06	47,07
Kopenhaga	—	—			—	—

Droga porozumienia polsko-litewskiego nie idzie przez Berlin

Znamienny głos paryski o dwulicowej polityce Waldemarasa

Paryż, 6. 2. (PAT.) Omawiając pakt, zawarty w Berlinie przez Waldemarasa, „Korrespondece Universelle" podkreśla zadowolenie, wywołane z tego powodu w Moskwie i w Niemczech, zaznaczając, że w Warszawie natomiast oceniają właściwie dwulicową politykę dyktatora kowieńskiego. Jest to słuszne, gdyż „jeżeli wszystkie drogi prowadzą do Rzymu", drogi zbliżenia polsko-litewskiego nie idą przez Berlin lub Moskwę, lecz polegają na stosowaniu się do wskazówek genewskich. Wiadomo, jak Waldemaras zastosował się do tych wskazówek: Zamiast wejść na drogę pertraktacji bezpośrednich z Polską pospieszył spotkać się ze Stresemannem, by postawić Polskę wobec faktu dokonanego. Nie zależnie od tego kowieński „mąciciel pokoju" prowadzi politykę czysto osobistą, związawszy los swój z kwestją wileńską, która została sztucznie narzucona Litwie. Tymczasem w interesie Litwy nie leży bynajmniej wchłonięcie Wileńszczyzny razem z przeważającym tam elementem polskim. W rzeczywistości rewindykacja Wilna interesuje daleko więcej Niemcy i Rosję — ze względów strategicznych. Tem się tłumaczą odwieczne zabiegi Niemiec o uzyskanie wpływów na Litwę. Obecny pakt otwiera przed Niemcami nowe perspektywy. Stanowi on groźne niebezpieczeństwo zarówno dla Polski, jak i dla niepodległości młodych państw bałtyckich.

Państw. papiery wartościowe	4. 2.	6. 2.
5% p. konwers. kolej.	—	—
5% pożyczka dolarowa	63,85 - 64,25	64,25 - 66,—
6% pożyczka dolarowa	—	82,25 – 85,
5% pożyczka konwersyjna	67	67
5% pożyczka konwersyjna kol.	—	—
10% pożyczka kolejowa	102	102 – 102,25
1 gram złota	—	

Akcje	4. 2.	6. 2.
Bank Polski	162,50	162,50
Bank Dyskontowy	136	—
Bank Handlowy	123	122
Bank Zachodni	—	33,50
Bank Zw. Spółek Zarob.	—	92
Bank Tow. Spółdz.	—	—
Starachowice	59,25—59 - 59,15	60,50—61
Chodorów	—	—
Michałów	—	—
W. T. F. Cukru	72	72
Firlej	—	—
Lazy	—	—
Wysoka	—	—
W. T. K. Węgiel	98	98—98,50
Nobel	—	—
Cegielski	—	—
Fitzner	—	—
Lilpop	40,50—40	40,50 - 4
Modrzejów	—	43—43,50
Norblin	—	—
Ortwein	—	12,75
Ostrowieckie	—	83 – 8[illegible],50
Pocisk	—	11
Rudzki	—	—
Sisus	—	—
Zawiercie	30 30,75	30,50 - 30
Żyrardów	—	—
Haberbusz	—	—
Spies	15[illegible]	—
Spirytus	36,50	—
W. T. Żegluga	—	—
Młynotwórnia	—	—
Borkowski	—	18
Cohn	—	—
Zieleniewski	—	—
Siła i Światło	—	—
Majewski	—	—
Lombard	—	—
Grodzisk	—	—
Elektr. w Dąbr.	—	—
Parowozy	36	—
Bank Przem. Lwów.	—	—
Bank Powsz. Kredyt	—	—
Ciosławice		—
Częstocice		—

Notowania zbożowe

Chicago, 4. 2. 1928. — zamknięcie — ceny terminowe. Pszenica: Tendencja ledwo stała. Na marzec 129, na maj 129⅜, na lipiec 127⅞. Kukurydza: Tendencja stała. Na marzec 89, na maj 91⅝, na lipiec 93. — Owies: Tendencja stała. Na marzec 54⅞, na maj 55¼, na lipiec 51½. — Żyto: Tendencja ledwo stała. Na marzec 107½, na maj 108, na lipiec 102.

Chicago, 4. 2. 1928. — zamknięcie — ceny loco. Pszenica nr. 2: Hard ozima jara nr. 2 —, owies biały nr. 2 — 57, jęczmień Malting 89—95.

Nowy Jork, 4. 2. 1928. — zamknięcie — ceny loco. Pszenica· Mixed Durum nr. 2 134½, Manitoba nr. 1 159¼, czerw. ozima jara nr. 2 153½, Hard ozima jara nr. 2 145, kukurydza nowa z nowych zbiorów 105⅝, żyto nr. 2 fob. Nowy Jork 121⅛, jęczmień Malting 100, maka Spring 650—685. Frachty do Anglji 1/9—2/6, frachty na kontynent 7—10.

Notowania giełdy zbożowej i Tow. w Poznaniu i Warszawie.

Notowano w złotych za	w Poznaniu 4 II	w Warszawie 3 II
	[illegible] r. stacja załad.	
Żyto	38,00 – 39,70	—
Żyto kongr. 675/115	—	40,50 – 40,25
Żyto kongr. 681/116 stacja załad	—	—
Mąka żyt. 65 proc. tr. Warszawa	—	—
Mąka pszenna 60 pr. tr. Warszawa	—	—
Pszenica	44,50 – 45,50	48,00
Jęczmień prz.	35,00 – 35,00	—
Jęczmień br.	39,50 – 41,00	
Owies	32,50 – 34,50	36,50—37,50
Groch Wiktorja	80,00 – 82,00	—
Groch p.	48,00—53,00	—
Rzepak	63,00 – 70,00	—
Seradela	23,50 – 24,50	—
Ospa pszenna	—	—
Mąka żytnia 65% wł. wor. stand.	55,75	—
Mąka żytnia 70% „ „ „	54,[illegible]	—
Mąka pszenna 65% „ „ „	64,50 – 68,50	—
Ziemniaki j.	—	—
Ziemniaki f. 16%	—	—
Peluszka	30,00 – 33,00	—
Olt. żyt.	27,00—28,00	
Olt. pszen.	26,50—27,50	27,70
Wyka latow.	30 — [illegible]	—
Siema pr.	—	—
Siano t.	—	—
Jęczmień kongr. na kaszę	—	38,25

Ogólne usposobienie słabsze, brak gotówki utrudnia obroty. Jęczmień brow. o wadze wyższej niż stand. ponad notowania. Koniczyny wyborowe w ziarnie kolorze i czystości ponad notowania.

Notowania giełdy płodów rolniczych w Berlinie

Berlin, 6 lutego 1928. Godzina 1,30.
Zboża nasiona oleiste za 1000 kg reszta za 100 kg.

Pszenica marchijska	226—229
marzec	256,75
maj	265
lipiec	270
Tendencja	
Żyto marchijskie	229—233
marzec	255,75
maj	261,50
lipiec	253,50
Tendencja	
Jęczmień jary	220,00—270,00
Jęczmień ozimy	000,00—000,00
Jęczmień pastewny krajowy	000,00—000,00
Tendencja	
Owies marchijski	200,00 –211,00
marzec	226 75 –226
maj	000,00
grudzień	000,00
Tendencja	
Kukurydza loco Hamburg	000—000
Kukurydza loco Berlin	213—215
Mąka pszenna	28,75 – 33.00
Mąka żytnia	29,75 - 33.00
Ospa pszenna	15,30 – 15,50
Ospa żytnia	15,25
Rzepak	345—350
Groch vikt.	48—55
Groch polny	21—23
Peluszka	20—21
Bób polny	
Wyka	21—24
Łubin niebieski	14—14,75
Łubin żółty	15,50—16,00
Seradela	00,00—00,00
Seradela nowa	21,00—24,00
Makuchy rzepakowe	19,75 – 19,90
Makuchy lniane	22,00—22,40
Wytłoki suche	12,90—13,00
Śrut soja	21,00—21,40
Płatki ziemn.	24,00—24,40
Ziemniaki jad. b.	2,80—3,10
Ziemniaki jad. czerwone	3,00—3,30
Ziemniaki jadalne żółte	3,40—3,70
Ziemniaki przemysłowe	14—16

Urzędowe kursa dewiz w Berlinie

	6. 2.		6. 2
Helsingfors	10,566	Warszawa	47,12
Wiedeń	59,095	Gdańsk	81,7[illegible]
Praga	12,452	Bukareszt	2,57[illegible]
Budapeszt	73,35	Tokio	1,9[illegible]
Sofja	3,035	Rio de Janeiro	0,504
Amsterdam	169,02	Jugosławja	7,37
Oslo	111,53	Portugalja	19,7[illegible]
Kopenhaga	112,34	Kanada	4,18
Sztokholm	112.61	Kair	20,96
Londyn	20,46	Reval	112,7[illegible]
Buenos Aires	1,792	Ateny	5,55
Nowy Jork	4,19	Konstantynopol	2.12
Bruksela	58,445	Katowice	47,17
Kowno	91,65[illegible]	Poznań	—
Paryż	16,48	Ryga	81,14
Zurych	80,72	Urugwaj	4,18
Madryt	71,42	Rzym	22,2[illegible]

Dewizy bardzo spokojne, funt nieco się poprawił, Sztokholm słaby.

Kursy arbitrażowe walut

któremi nie dokonywano obrotów na Giełdzie oficjalne ani w obrotach międzybankowych.

	Arbitraż na: Zurych	Londyn
Belgrad	15,71	15,70
Budapeszt	155,99	155,8[illegible]
Bukareszt	5,48	5,4[illegible]
Oslo	237,41	237,7[illegible]
Helsingfors	22,49	22,4[illegible]
Konstantynopol	4,62	4,5[illegible]
Kopenhaga	238,88	238,8[illegible]
Sofja	6,42	6,44

Zagadnienia wojskowe

Wojsko idealne

„Dziennik" w numerze z dnia 21-go stycznia b. r. informuje nas w rubryce „Zagadnienia wojskowe" w krótkiej notatce pod tyt. „Wojsko idealne" o projekcie reorganizacyjnym płk. angielskiego S. G. Fullera. Jest to streszczenie pracy („The ideal army of the artillery cycle. The Journal of the Royal artillery Woolwich X. 1926"). Płk. Fuller dał się już w r. 1923 poznać ogółowi przez pracę zatytułowaną „Reformacja wojny" (Reformation of the army").

Utrzymując, że zamało wykorzystano doświadczenia wojny światowej, które wskazują na to, że narzędziami walki będą li tylko samoloty, broń chemiczna i czołgi. Przebieg przyszłej wojny przedstawia się w sposób nader fantastyczny. Lotnictwo, jak szarańcza, nawiedzi kraj nieprzyjacielski a obrzucając bezbronną ludność wielkich miast, głównie zaś stolicy bombami o substancji napastniczej (gazy łzawiące i t. p.) spowoduje taką panikę, iż ludność zmusi Rząd do natychmiastowego zawarcia haniebnego pokoju. Ponieważ działaniu gazów żadne wojsko oprzeć się nie zdoła, nie pozostaje więc nic, nad umieszczenie żołnierzy w hermetycznie zamkniętych czołgach szturmowych i lekkich w zastępstwie piechoty, pościgowych zamiast kawalerji a w gąsienicowych, zamiast artylerji polnej i ciężkiej. Otóż organizacja tej według Fullera idealnej, bo wytrzymującej wszystko armji, podaje nam wzmiankowana notatka.

Już pierwsza praca pułk. Fullera z r. 1923 spotkała się z odprawą, popartą rzeczowemi dowodami w redakcyjnym artykule poważnego czasopisma fachowego „Militärwochenblatt" w nr. 10. z r. 1926. Zasady zaś, na których Fuller oparł organizację wojska idealnego, mającego się pojawić w roku 1946, zbija bezwiednie gen. Sikorski w odczycie wygłoszonym w Towarzystwie Geograficznym we Lwowie, podanym w tej rubryce „Dziennika" w dniu 21 stycznia.

Podzielając — mówi gen. Sikorski — zdanie tych, którzy doceniają należycie znaczenie wynalazków technicznych na polu walki, nie przewiduje jednak rewolucyjnych zmian w systemie prowadzenia wojny w bliskim okresie czasu. Pominąwszy, że zmechanizowanie i zmotoryzowanie armji potrzebuje korzystnego terenu podkreślił prelegent pogląd, mocą którego człowiek i nadal odgrywać będzie decydującą rolę w bitwie.

Również generał Amann przeciwstawia się twierdzeniom Anglika w art. „Gedanken über eine künftige Wehrmacht" („Militärwochenbl." nr. 26 z 28) mówiąc, że pocisk w przszłości, jak i dotąd zwycięży pancerz. W jednym tylko zgadza się Amann z Fullerem a mianowicie, że **czasy olbrzymich armji minęły a miejsce ich zająć muszą o wiele mniejsze, wyposażone we wszystkie zdobycze techniki, któremi posługiwać się będą doskonale wyszkoleni, na wysokim poziomie moralnym stojący żołnierze.**

Generał Amann jest wyrazicielem zapatrywania sfer wojskowych w Niemczech, którym nie może chyba odmówić rozumienia się na rzeczy. Lecz i we Francji znajdujemy dostateczną liczbę powag wojskowych, podzielających to zdanie i tak generał Roupnerrol pisze we „France Militare" z dnia 28 września 1927 r. że w czasie wojny patrjotycznie usposobieni ochotnicy odchodzili wprawdzie na front po kilkotygodniowem powierzchownem wyszkoleniu, z tego jednak bynajmniej nie wynika, że było to dobre i powinno obecnie stać się regułą. Jeżeli „Poilu" w r. 1918 mimo to spełniał jako tako swe zadanie, to dlatego, bo przeciwnik jego nie był lepiej wyszkolony. Nie dowodzi to bynajmniej, że fachowcy i rutyniści, którzy powierzchowne wyszkolenie uważają za niewystarczające, nie mają racji. Jeżeli takiego zdania jest generał, którego armja rozporządza wielką ilością artylerji i czołgów, torujących drogę piechocie, cóż dopiero u nas, gdzie siła walki polega głównie na piechurze.

Nie od rzeczy będzie powołać się na opinję jednego z naszych generałów, doskonałego fachowca, który i jako wódz dał dowody nieprzeciętnego uzdolnienia. W czerwcowym zeszycie „Bellony" 1927 w bardzo poważnej pracy pod tyt.: „Przyszła wojna" roztrząsa gen. Romer dwa zasadnicze pytania: a) Czy w przyszłości będą jeszcze wogóle wojny? b) czy da się przewidzieć ich charakter? Na pierwsze pytanie nie można oczekiwać innej, jak tylko twierdzącej odpowiedzi, opierającej się przedewszystkiem na znanych tezach (Klausewitza, Focha, Oskara Spenglera, Mussoliniego i innych). Co do drugiego, powiada generał Romer, że przewidywanie ich charakteru jest rzeczą bardzo trudną, zwłaszcza wobec szybkiego rozwoju techniki.

Możemy się jednak pokusić na niektóre wnioski co do wojny w najbliższej przyszłości, gdyż przewidywanie na dalszą metę narazie mało ma prawdopodobieństwa. Zdaje się, że bitwy będą trwały długo, bo zmaganie się przeciwników będzie ciężkie wobec mniejwięcej równej wartości moralnej i wyposażeniu materjalnem (Francuzi—Niemcy). Rozstrzygać będzie nie bierna masa, lecz kto będzie miał większość o wyższych zaletach moralnych, lepsze uzbrojenie i wyszkolenie.

Przyszły żołnierz musi być nietylko fizycznie pełnowartościowy, lecz i pod względem nerwów i sposobu myślenia (moral). Praca pod tym ostatnim zwłaszcza względem musi ogarnąć cały naród, nietylko wojsko. Żołnierz musi zaś posiadać gruntowne wyszkolenie fachowca. Największy zapał powierzchownie ćwiczonych żołnierzy, należycie uzbrojonych na nic się nie zda. Piechota według przekonania generała Romera pozostanie królową walki naziemnej, lecz bez silnego artyleryjskiego wsparcia niczego nie dokaże. Lotnictwo w połączeniu z bronią chemiczną i artylerją odegra doniosłą rolę, które jednak obrona przeciwlotnicza w karbach utrzyma. Z czołgami trzeba się będzie liczyć, lecz „ślepota" ich i dogodny cel, jaki przedstawiają, nie pozwoli wznieść się im do rzędu broni głównych. „Tyły" nabrały znaczenia. Muszą one być należycie ubezpieczone, aby mogły sprawnie funkcjonować i nie załamały się wcześniej niż linja bojowa. Oprócz wojny orężnej bądźmy przygotowani na wojnę ekonomiczną i psychiczną. Opanowanie psychiki narodu wymaga dyktatury.

Jak widzimy gen. Romer zbija ścisłem i logicznem rozumowaniem nietylko fantazje pułk. Fullera, lecz i twierdzenie szefa Sztabu armji angielskiej generała Sir George, zwolennika „Brygad Pancernych".

W „Dzienniku" z dnia 30-go października 1927 omówiliśmy w rubryce „Z zagadnień wojskowych" dwa krańcowe systemy organizacji armji czynnej. Typem jednego są obecnie obowiązujące ustawy z jedno do półtoraroczną służbą, typem drugiego systemu poczynająca się zmiana w ustroju zawodowej armji niemieckiej o trzechletniej służbie. Kończyliśmy ten artykuł, wyrażając zupełne zaufanie do kierownictwa naszą armją w przekonaniu, że przychyli się ona do tego systemu, który jest odpowiedniejszy dla indywidualności i położenia ekonomicznego narodu. Rozstrzygnięcie nastąpiło przez nowelizację ustawy o powszechnej służbie wojskowej, to też dalsza dyskusja co do czasu służby w szeregach i ilość mających być wyszkolonych ludzi, staje się li tylko akademicką, bez zamiaru krytyki lub zarzutu. Możemy być pewni, że narazie nic innego nie dało się zrobić nad to co nowela przyniosła.

To też tak jak gen. Amann podzielił się z czytelnikami „Militärwochenblatt" swemi uwagami o strukturze przyszłej siły zbrojnej („Gedanken über eine Wehrmacht") nie odnosząc je do wojska niemieckiego, tak i my pragniemy zastanowić się nad tem, jaki ustrój wojska byłby w przyszłości najodpowiedniejszy dla państwa, znajdującego się w warunkach zbliżonych do naszych.

Przedewszystkiem postaramy się wykazać, że wysuwana propozycja natychmiastowego zmilicjowania wszystkich armji i przeniesienia wyszkolenia bojowego z koszar do cywilno-wojskowego przysposobienia, wcale się nie nadaje dla państwa o ludności, mającej znaczny procent żywiołów nieuświadomionych narodowo, o niskiej inteligencji lub wrogo dla państwowości usposobionych. System służby wojskowej musi być zastosowany do właściwości społeczeństwa i położenia, w jakim się ono znajduje. Jeżeli system milicyjny jest dobry dla małych państewek o ustalonych granicach i spokojnych sąsiadach, bynajmniej z tego nie wynika, aby się nadawał we wręcz przeciwnych warunkach, a zwłaszcza w społeczeństwach o niewyrobionym poczuciu obowiązku, dla narodów, których żołnierz jedynie ujęty w karby dyscypliny wojskowej po doskonałem wyszkoleniu, na co potrzeba czasu, staje się idealnym wojakiem. Przez milicję pozbywa się naród najlepszej szkoły życia. I tak np. dla nas pospolite ruszenie z czasów republiki szlacheckiej jest negatywnym a nie pozytywnym przykładem. Źle byśmy na tem wyszli, gdybyśmy nieprzyjacielowi rozporządzającemu armją zawodową, wzmocnioną, doskonale uzbrojonym i gruntownie wyszkolonym zapasem chcieli przeciwstawić milicję choćby o wiele liczniejszą.

(—) Serda-Teodorski.

(Dokończenie nastąpi).

Za kulisami ekranu

Norma Talmagde w „Damie Kameljowej"

Każda artystka ma swą indywidualną metodę studjowania i przyswajania sobie nowych ról. Norma Talmagde zabiera się do tego niezwykle poważnie i z całym zapałem.

Gdy otrzymała manuskrypt nowej roli w filmie „Dama kameljowa" zamknęła się w małej willi na wsi i nie przyjmowała, ani przyjaciół, ani znajomych.

„Studjując każdą nową rolę — oświadczyła kiedyś — staram się wniknąć w okres dzieciństwa bohaterki, nawet wówczas, gdy niema to żadnego związku z filmem. Tutaj bowiem władam jednym językiem — językiem świata, a ten nie pozwala na kłamstwo. Jeżeli wżyjemy się w lata dziecięce bohaterki, unikniemy fałszyw. ujęcia roli. Każdą scenę, każdy epizod trzeba zanalizować, aby móc stworzyć kreację najbardziej wiarogodną."

Tę zasadę zastosowała Norma Talmagde przy studjowaniu roli Mołgorzaty Gautier w „Damie Kameljowej". Kreacją tą zyskała nowy, świetny rozgłos.

Pierwszy Swięty pochodzenia murzyńskiego

Z przeprowadzeniem procesu kanonizacyjnego błogosławionego Marcina de Porres, dominikanina, który żył za czasów św. Róży Limańskiej, Ameryka otrzyma pierwszego Świętego czarnej rasy, amerykańskiego pochodzenia. Ojciec de Porres urodził się w Lama w 1569, jako syn znakomitej rodziny hiszpańskiej. Matka jego była murzynką z Parama. Mając lat 22 wstąpił do zakonu św. Dominika i wkrótce stał się wzorem świątobliwego kapłana. Gdy w 70-ym roku życia umierał, sława jego świętości zatoczyła tak szerokie kręgi, że tłumy ludu cisnęły się do klasztoru, by dotknąć ciała zmarłego. Trumnę jego nieśli do grobu najwyżsi przedstawiciele duchowieństwa i władz państwowych. Proces beatyfikacyjny pokornego sługi Bożego wszczęty był już w r. 1668, ale śmierć Klemensa XIII przerwała go. Grzegorz XVI doprowadził go w roku 1836 do końca. Odtąd katolicy Peru i innych krajów południowo-amerykańskich zabiegali o kanonizację swego rodaka. Przed kilku tygodniami oficjalny wyraz tym zabiegom dał poseł peruwjański przy Watykanie, prosząc Ojca św. o przyspieszenie kanonizacji świętego patrona czarnej rasy.

Dyscyplina wojskowa

O rosyjskim generale Suworowie opowiada się następującą, podobno autentyczną historyjkę: Podczas jakichś manewrów Suworow odbierał defiladę wojsk. Oddziały przemaszerowywują przed nim. Naraz wyskakuje jeden żołnierz z szeregu, podbiega do kilka kroków odległego brzegu przepaści, podchwytuje dziecko, bawiące się o krok od niej i w ten sposób ratuje je od niechybn. śmierci. Odnosi dziecko na kilka kroków dalej i natych. wraca do szeregu. Suworow zauważył tę zaledwie parę sekund trwającą scenę, podjechał na koniu do owego żołnierza i wręczył mu pewną większą sumę pieniędzy. Potem jednak skazuje żołnierza na miesiąc więzienia za przekroczenie przepisów wojskowych przez wyjście z szeregu bez pozwolenia. W ten sposób został ów dzielny żołnierz równocześnie i nagrodzony i ukarany. Co z tego mu się bardziej należało?

Kto mnie kupi?

Osiemnastoletnia amerykanka, Mary Graser z Nowego Jorku postanowiła, jak to czyni wiele kobiet w jej wieku, wyjść zamąż; w dodaktu postanowiła wyjść za pierwszego lepszego mężczyznę, byle tylko zapłacił za szczęście posiadania jej za żonę 10 tysięcy dolarów.

Oryginalna sprawa, nieprawdaż? Rzecz ma się jednak w ten sposób, że rodzina panny Graser jest bardzo uboga, a matka jej bardzo chora. Uratować jej życie może tylko kosztowna operacja.

To też młoda dziewczyna, która nic prócz piękności nie posiada, postanowiła sprzedać samą siebie i za cenę otrzymaną uratować matkę od śmierci. Oto dlaczego dała ona do szeregu pism nowojorskich ogłoszenie tej treści, że mężczyźnie, który zapłaci 10 tysięcy dolarów, odda swe piękne oczy niebieskie, śliczną figurę i bardzo łatwy przy współżyciu charakter.

Od swego przyszłego panna Graser, prócz sumy dziesięciu tysięcy dolarów, nie żąda wiele, bo tylko uczciwości i wzrostu 1 metr. 75.

A więc, kto mię kupi, panowie, za 10 tysięcy dolarów?

Dobór żony u różnych narodów

Chińczycy przestrzegają przyszłych mężów, aby nie żenili się z taką panną, która była złą córką. Będzie ona złą żoną. Japończycy powiadają: „Nie bierz panny, która jest płocha, często się ubiera i nie lubi ładu w domu." Słowianie mówią: „Bierz żonę z sąsiedztwa, bo ją znasz, a od kumoszek trzymaj się zdaleka". Na Litwie otrzegają: „Pięknością swej żony nie zagrzejesz się ani nie ubierzesz". Rosjanie mówią: „Gdy żenisz się z najstarszą córką, patrz wówczas jakiem jest ojciec i matka, gdy bierzesz drugą córkę, patrz jaką jest starsza jej siostra". Arab znów doszedł do takiego przekonania, że „kto się żeni z piękną kobietą, ten musi dom sprzedać, bo go zrujnuje". W każdym prawie narodzie utarło się przekonanie, że piękność pociąga silniej, ale też i miłość powodowana samą tylko pięknością prędko przemija.

Jak się ludzie witają?

Od pocierania nosów - do ukłonu kapeluszem

Sposoby powitań u różnych ludów kuli ziemskiej.

Sposoby witania się w różnych zakątkach świata i wśród różnych szczepów są wielce rozmaite.

Niektóre z nich przypominają nawet witanie się zwierząt.

Oto bowiem nietylko u ludów bez kultury, lecz nawet z kulturą średnią jest sposób witania się, bardzo do obwąchiwania się zbliżony, a polegający na wzajemnem pocieraniu sobie nosa. Tak witają się np. Lapończycy.

Pod formą powitania rozumie się u ludów przyjęte przez nie znaki, któremi starają się one dać poznać swoje uczucia przyjaźni, miłości, życzliwości, oddania, szacunku i t. p., wyrażanych zazwyczaj przy spotkaniu się.

Sposobów wyrażania tych uczuć powitalnych jest bardzo wiele; a są one tak różnorodne, że to, co u jednych np. uchodzi za wyraz wielkiego szacunku, inni biorą za obelgę. Sposób witania się zależy od klimatu, stosunków, ducha danej religji i obyczajów kraju.

Wzajemna wymiana dotknięć u wszystkich niemal ludów uchodziła jako wyraz pozdrowienia i przyjaznego stosunku. Dlatego w Australji spotykający się krajowcy dotykają wzajemnie końców nosa. Niektóre znowu plemiona murzyńskie przy powitaniu chwytają za ręce i ciągną palce tak mocno, aż trzeszczą; u innych ludów Afryki Środkowej siadają witający się na ziemi i uderzają się palcami.

Na Sumatrze panuje sposób powitania bardzo złożony; witający schyla się przed osobą, którą pragnie przywitać, prosi ją o lewą nogę, poczem klęka i nogą tą dotyka najpierw swego ciemienia, potem czoła, piersi i kolan.

Hindusi przy powitaniu dotykają prawą ręką czoła, głowę zaś pochylają ku przodowi. Turek krzyżuje ręce na piersiach i pochyla głowę przed witanym. Arab z ludu rozpoczyna powitanie słowami „Salem alejkum" (pokój tobie), poczem kładzie rękę na lewą pierś dla wykazania, że powitanie jego płynie z serca.

W starożytnym Egipcie, gdzie młodsi musieli usuwać się z drogi przed starszymi, wstawać przed nimi i t. p., przy powitaniu się równych z równymi pochylano się zlekka, przyczem ręce opuszczano na kolana. Gdy w Chinach spotkają się dwie osoby, jadące konno, niżej stojąca pod względem dostojeństw schodzi z konia i przepuszcza obok siebie jadącego.

U ludów wysoko stojących pod względem kultury uścisk ręki i pocałunek są najbardziej przyjętemi formami powitania.

Z czasem starano się u wszystkich narodów cywilizowanych rodzajem pocałunku podkreślić godność i dostojeństwo całowanego; im więcej ktoś wyżej stał na stanowisku społecznem, tem bardziej uniżone składano mu pocałunki.

Dopiero w nowszych czasach (od wieku 16 czy 17) ludy europejskie, zamiast innych dowodów czci, zaczęły zdejmować kapelusz. W Polsce zdejmujemy dziś kapelusz czy czapkę, zarówno witając mężczyznę, jak kobietę; podczas gdy w Anglji czy St. Zjednoczonych robi się to jedynie w stosunku do kobiety; natomiast mężczyźni między sobą witają się tam jedynie ruchem ręki przy kapeluszu.

Odgrodzeni od świata

Wrażenia z Kajenny

Sądząc według normalnych więzień europejskich, możnaby wyobrazić sobie francuską Kajennę, jako miejscowość otoczoną wysokim murem i bramami, zamkniętemi na cztery spusty. Nie jest tak bynajmniej. Skazańcy pracują na wolnem powietrzu. Dokoła nich, w nieskończoność ciągną się lasy. Zdawałoby się, że nic niema łatwiejszego, jak uciec stamtąd. Często też zdarzają się próby ucieczek, skierowanych zawsze w głąb lasów. Skazańcy nie zdają sobie sprawy z tego, że lasy te stanowią lepszą straż, niż najwyższe mury świata. Są nie do przebycia. Pełno w nich jadowitych wężów, pełno dzikich zwierząt i rozmaitego gatunku insektów, których ukłucie sprowadza chorobę, a nawet śmierć i których bzykanie jest prawie ogłuszające. Dziewicze te lasy przebyć można tylko przy silnej eskorcie i przy pomocy doświadczonych przewodników. Karawana musi być zaopatrzona w broń palną, namioty, siatki ochronne przeciw komarom, lekarstwa i żywność. Wilgotny upał panujący w lesie działa deprymująco i odbiera siły.

Wyobraźmy sobie teraz skazańca uciekającego bez broni, bez przewodnika i żywności. Na sto ucieknierów, dziewięćdziesięciu pięciu ginie ze zmęczenia, zatruci jagodami, które zrywają dla ugaszenia pragnienia, ukąszeni przez węża lub napadnięci przez dzikie zwierzęta. Niektórym udaje się powrócić do kolonji. Wolą oni najcięższą karę za ucieczkę, niż straszną śmierć w lesie. Rzadkie są wypadki, że uda się komuś dotrzeć do rzeki Maroni, dzielącej Guyanę francuską od holenderskiej. Lecz zdawałoby się znowu, że dość przepłynąć przez rzekę, a z tamtej strony wolność! Nic podobnego. Na granicy holenderskiej ogłoszone są premje dla tych, którzy schwytają przestępcę. Premje te w wysokości 10 franków stanowią ponętną zdobycz dla tubylców, którzy z zapałem wspomagają policję kolonjalną. Za skazańca schwytanego na morzu płaci się 50 franków.

Skazańcy wstają o 3-ej lub 4-ej rano, stosownie do pory roku. Na śniadanie dostają filiżankę czarnej kawy i natychmiast wyruszają do pracy, która polega na ścinaniu drzew, o kilka kilometrów od kolonji. Praca trwa przez cały dzień, w upale, z krótką przerwą w południe. Wracają o zachodzie słońca. Wieczorny posiłek służy im za obiad i kolację. Za posłanie —sienniki, niczem nie okryte, na których śpią jednak twardo znużeni całodziennym wysiłkiem.

Przez strażników traktowani są jak niebezpieczne zwierzęta. Każdy ze strażników ma przy sobie nabity rewolwer. Przy najmniejszym oporze, wybuchu złości lub próbie ucieczki — strzelają.

Czasem jednak więźniowie mają i rozrywkę. W wielkie święta, gdy niema roboty, zabawiają się odgrywaniem sztuk teatralnych, przeważnie dramatycznych. Role kobiece przejmują młodzi skazańcy. Nieraz znajdują się między nimi prawdziwe talenty. Kostjumy i peruki, bardzo zresztą prymitywne, robią sami. Przedstawieniom tym przyglądają się więźniowie, strażnicy z rodzinami, przedstawiciele władzy. Oklasków nie słyszy się nigdy. Skazańcy nie są uważani za ludzi.

Koafiura murzynki

Pozwala poznać po jej właścicielce, kto to zacz i kto ją rodzi

Pewna podróżniczka opisuje, że gdy po raz pierwszy dostała się do Afryki, tak dalece zainteresowała ją niebywała różnorodność fryzur tamtejszych że postanowiła każdy nowy rodzaj uwiecznić na fotografji. Musiała jednak tego zaprzestać, gdy już po paru tygodniach zdjęć przekroczyła okrągłą cyfrę trzystu.

Okazało się wtedy dopiero, że każda murzynka czesze się inaczej; a to jej czesanie zależy od plemienia, z którego pochodzi, od stanu, od tego czy jest panną czy mężatką wreszcie i od tego, za kogo wyszła, bo kobieta u murzynów musi być czesana odpowiednio do zajmowanego przez męża stanowiska. A wszystkie reguły w tym względzie są przez kobiety w Afryce bardzo ściśle przestrzegane.

Jest rzeczą niezmiernie ciekawą patrzeć, z jakim to mozołem i pracą powstają te murzyńskie fryzury. Włosy murzynów są bardzo gęste stosunkowo krótkie i kręcą się w małych odstępach; z tych więc powodów czesać je bardzo trudno. Dokoła takim upartym włosem pokrytej głowy operuje murzynka narzędziem, które i kształtem i wielkością niczem nie przypomina naszego grzebienia.

A gdy włosy są już dobrze rozczesane, robi się rozdziałek, który upodabnia głowę do obranej pomarańczy, szachownicy, krosna czy wielu innych rzeczy. Wówczas dopiero włosy z każdego pólka zbiera się oddzielnie i tworzy z nich warkocz lub wiąże.

Skoro już uczesanie doszło do tego punktu, łatwo zgadnąć skąd murzynka pochodzi i „kto ją rodzi". Można już po włosach określić, z jakiej jest okolicy; nie można jednak zgadnąć, z jakiego plemienia. Bo to ostatnie zdradzi dopiero układ i zastosowanie licznych warkoczów.

Bywa, że te warkocze sterczą ku niebu niby strzały; nieraz znowu wszystkie warkocze opadają na kask lub zwisają.

Jeśli chodzi o inne zabiegi toaletowe, trzeba przyznać, iż murzyni są bardzo czyści i myją się od głowy do stóp conajmniej raz na dzień, przeważnie jednak robią to kilka razy dziennie. Że mimo to drażnią oni nasze powonienie — jest to wynikiem faktu, że balsamują się oni olejem palmowym lub podobnemi zapachami.

Ten właśnie zapach pomieszany z charakterystycznym zapachem ciała murzyńskiego, tworzy woń mieszaninę, zgoła nieodłączną od tego kraju; trudno z początku oswoić się z temi woniami, powoli jednak zmysły nasze tępieją w tym względzie i murzyni powonieniowo przestają już razić.

Kwiatki krasomówstwa w parlamencie niemieckim

Nasze rodzime nie są gorsze.

Dwaj posłowie Reichstagu Hofman (centrum) i Moses (s.-d.), czerpiąc z stenograficznych sprawozdań parlamentarnych mów, dokonali bardzo ciekawej pracy: mianowicie wybrali wszystkie „kwiatki krasomówcze" niemieckich posłów, układając niezmiernie zabawny „bukiet elokwencji". Oto próbki:

W związku z debatami nad ustawą o ochronie lokatorów pewien poseł użył w swej mowie takiego zwrotu: „Ustawa ta jest dzieckiem, które przyszło na świat, a które wraz z wodą wylewa się z... miednicy"

W Reichstagu toczyły się gorące dyskusje z powodu interpelacji, dotyczącej losu pewnej służącej, ofiary wielkomiejskiego dramatu. Interpelujący poseł mówił: „Panowie! Biorąc pod uwagę moją płeć, muszę przyznać, że nie rodziłem dotąd dzieci, jednak jestem w możności wczuć się w duchowy stan uwodzonej dziewczyny..."

Inny poseł na ten sam temat: „powracam raz jeszcze do poruszanej już niejednokrotnie przezemnie dziewczyny."

Socjalistyczny poseł oświadcza w swej mowie: „Mówię to wszystko nietylko jako socjalista, ale jako człowiek, który patrzy otwartemi oczami na świat..."

Nacjonalistyczny poseł rozpoczyna swą mowę od słów: „Pruski rząd w swej głupocie..." Przewodniczący przerywa, oświadczając, iż „o głupocie pruskiego rządu mówić nie wolno..."

Poseł G. w dyskusji z posłanką T. woła: „Nie pozwolę pani, aby mnie tu gwałcono!..."

Oto jeszcze parę „kwiatków" z dyskusji o... sprawach gospodarczych.

„Nasza hodowla nierogacizny wisi jeszcze w powietrzu..."

„Przyszłość niemieckiej młodzieży znajduje się w rękach niemieckich krów..."

„W tej miejscowości świnia jest matką biedaków..."

„Wzrost ludności na wsi rozwija się normalnie. Zaraz panom pokaże, jaką drogą..."

„Nawóz i używanie dla racjonalnego gospodarstwa wiejskiego są tem, czem dla starożytnych greków był nektar i ambrozja..."

— „Ten projekt ustawy jest ogromną glistą, którą Reichstag połknął wbrew własnej woli..."

— „Partje koalicyjne — są ta pasożyty na ciele narodu, które przygrzewają się pod podmuchami rządowego wiatru..."

— „I cóż nam przyjdzie z tego, że z przodu mamy piękny front, jeżeli z tyłu nie mamy dobrego powietrza..."

Taki jest bukiet krasomówstwa niemieckich parlamentarzystów; któż pokusi się o ułożenie podobnego z popisów naszych złotoustych suwerenów... Mowy naszych Miotel, Dobij, czy Srok wytrzymają chyba konkurencję...

Radjo

Wieczór muzyki francuskiej

Przypominamy wtorkowy koncert radjowy, poświęcony muzyce Francuskiej, w którym udział weźmie znana śpiewaczka, Wiesława **Cichowicz** i prof. **Nowowiejski**, a słowo wstępne wygłosi konsul francuski, p. Georges **Dufort**, który po raz pierwszy stanie przed mikrofonem Radja Poznańskiego.

Program radjo

Poznań, dnia 8 lutego 1927.

Poznań (344.8) 12.45—14.00 Koncert „Philips". Udział biorą: Hugo Głoksyn (fortepian), Stanisław Jasiński (skrzypce), Stanisław Doliński (cello). 13.00 W przerwie koncertowej notowania giełdy zbożowo-towarowej. 14.00 Notowania giełdy pieniężnej i P. A. T. 16.40—17.00 Odczyt pod tyt.: „Karłowicz w Tatrach" (w 19 rocznicę śmierci kompozytora), wygł. p. inż. Wojciuk. 17.00—17.45 Audycja dla dzieci. 17.45—18.45 Audycja wesoła. Udział biorą: Jazz-band belgijski „The Happy Chappies", Gabryela Krygier-Bernacka (sopran), Kajetan Kopczyński (baryton). 1. Orkiestra; 2. a) Czajkowski: Kołysanka, b) Krygier-Bernacka; 3. Orkiestra; 4. Kurpiński: a) Polonez; Ja jeszcze za króla Michała, b) Mazur; c) Monolog „Górale", odśpiewa p. Kopczyński; 5. Orkiestra; 6) Moniuszko: a) Hej tam na górze, b) Już gwiazdka błysnęła, odśpiewa p. Kopczyński; 7. Weckerlin: Ptaszki. Serenada; Strauss: Arja z operetki „Baron Cygański", odśpiewa p. Krygier-Biernacka; 8. Orkiestra. 18.45 19.00 „Silva rerum", czyli „rzeczy ciekawe" wybrane i wygłoszone przez p. Bolesława Busiakiewicza, red. „Tygodnia Radjowego". 19.00—19.10 Nadprogram wygł. art. Teatru Polskiego p. Janusz Warnecki. 19.10—19.35 40-ta lekcja jezyka francuskiego, wygł. p. Omer Neveux. 19.35—20.00 Odczyt pod tyt.: „Praktyczne wskazówki organizowania i wynagradzania pracy w rolnictwie" wygłosi p. Jerzy Kubicki. 20.00—20.20 Komunikaty gospodarcze. 20.30 Koncert poświęcony twórczości Mieczysława Karłowicza. 22.00—22.20 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny i P. A. T. 22.20 Nadprogram wygłosi artysta Teatru Polskiego p. Janusz Warnecki; 22.30—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Palais Royal".

Kącik humoru

W szpitalu.

Lekarz. — Nie będę dalej ukrywał. Z Panem jest bardzo źle. Czy ma Pan jakieś ostatnie życzenie? Może chciałby Pan kogoś jeszcze zobaczyć.

Chory. — Tak.

Lekarz. — Kogo?

Chory. — Innego lekarza.